Po konfiskacie nakład drugi

NR. 172 (4512). Warszawa, WTOREK 12 MAJA 1931 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W BIELSKU I BIAŁEJ
kapitaliści zlokautowali 7.000 włókniarzy

Zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym w *Bielsku - Białej* przerodził się obecnie w ostrą walkę. Jak wiadomo, kapitaliści chcieli znacznie obniżyć płace. Układy rozbiły się, *a obecnie kapitaliści zlokautowali robotników. Od 1 maja zamknęli 17 fabryk i wyrzucili 2500 robotników, od piątku zaś zamknięto resztę fabryk. Liczba zlokautowanych robotników wynosi w tej chwili 7000 osób.*

Sekretarz związku klasowego tow. *Suchy* oświadczył, że robotnicy nie ustąpią ze swego stanowiska i *nie zgodzą się — mimo teroru — na żadne pogorszenie warunków pracy i płacy.*

Kasa Chorych czy bank?

Powiatową Kasą Chorych w Warszawie rządzi p. dr. *Stanisław Polakiewicz,* znakomity znawca hockey'a i brat równie znakomitego pana wicemarszałka Sejmu. U boku tego wybitnego sportowca działał od blisko 2 lat „wicedyrektor personalny" i prezes sanacyjnego związku pracowników Kas Chorych w jednej osobie p. *Witold Wiśniewski.*

Co zacz — Bóg raczy wiedzieć. „Pan wicedyrektor personalny" był w Kasie osobą wszechwładną. Wydalał starych pracowników bez wypowiedzenia, karcił, ganił i nagradzał — oczywiście za zgodą swego szefa.

Aż nagle wszystko się skończyło. Pan Wiśniewski został z niewiadomych nam bliżej powodów *wydalony z Kasy i przestał być prezesem związku zawodowego.*

Za całokształt działalności tego pana ponosi oczywiście odpowiedzialność jego pan Komisarz, ale oprócz niego także Główny Urząd Ubezpieczeń. Jest to władza państwowa, a więc mająca do swej dyspozycji lustratorów, rewizorów, kontrolerów i t. d. Wobec tego pozwolimy sobie postawić pod adresem Głównego Urzędu Ubezpieczeń zapytanie, czy prawdą jest, iż P. K. Ch. w Warszawie dokonywała następujących „transakcyj" o charakterze bankowym:

Czy prawdą jest, iż p. Witold Wiśniewski otrzymał *z funduszów P. K. Ch. w Warszawie kwotę 15.000 zł. na kupno lokalu dla sanacyjnego związku pracowników Kas Chorych i że ta kwota do Kasy tego Związku nie wpłynęła?*

P. K. Ch. w Warszawie nie ma pieniędzy na wypłatę zasiłków, jednak na lokal dla Związku sanacyjnego pieniądze się znalazły. A pozatem nie słyszeliśmy, by do zakresu działania Kas Chorych należało kupowanie lokalów dla instytucji sanacyjnych.

Tenże Związek jest instytucją „potężną", przybywa mu dziennie po kilka oddziałów, tygodniowo po kilka tysięcy członków. Czyż można się dziwić wobec tego, iż w tak „kwitnącym interesie" potrzebny jest duży kapitał obrotowy? Ale skąd go wziąć?

Pan „wicedyrektor personalny" wymyślił sobie rzeczywiście genjalną transakcję o charakterze nie tyle Kasowym, ile masowym.

I w tym wypadku zapytamy pod adresem Głównego Urzędu Ubezpieczeń, czy prawdą jest, że p. Witold Wiśniewski nałożył na pracowników P. K. Ch. w Warszawie pewnego rodzaju *„Kontrybucję wojenną"?* Każdy pracownik otrzymał z funduszów tej Kasy przymusową pożyczkę, którą podjął tenże pan Wiśniewski, celem zasilenia kapitału obrotowego swego sanacyjnego Związku. Transakcja powiodła się znakomicie, albowiem dała efekt finansowy w kwocie około *100.000 zł.*

Czy prawdą jest, iż pan Wiśniewski przelał do Kasy Związku tylko połowę, reszta zaś niewiadomo, gdzie utonęła. W ten sposób „zginęło" około *50.000 zł.*

Tow. Budzińska-Tylicka skazana
na 1 rok więzienia

Wczoraj, o godz. 5.45 po południu, Sąd okręgowy po 10 - minutowej naradzie wydał wyrok, skazujący tow. dr. **Budzińską-Tylicką** z art. 53 i 123 cz. I za udział w zbiegowisku które przeciwdziałało policji przez użycie środków wybuchowych i broni palnej.

na 1 rok więzienia.

W motywach podkreślono: że zbiegowisko to było zakazane wobec czego mógł mieć zastosowanie art. 123 bez względu na to pod jakim pretekstem zbiegowisko to zostało zorganizowane,

że o zakazie świadczą dokumenty dołączone do sprawy

że św. **Kawecki** z przywódcami partji konferował, uprzedzając ich, że do demonstracji nie dopuści,

że poseł Arciszewski wezwał zebranych do rozejścia się spokojnego, że jest rzeczą poza sporem, że było zgromadzenie publiczne - pochód,

że wina przedewszystkiem spada na przywódców,

że twierdzenie posła Arciszewskiego, iż 5 policjantów mogło niedopuścić do wyruszenia pochodu, były naiwne, bo temu zaprzeczają zeznania posterunkowego, który pełnił służbę przy ambasadzie francuskiej.

Przechodząc do roli oskarżonej sąd stwierdził: że zostało stwierdzone, że ona organizowała pochód, i że z jej inicjatywy pochód się utworzył lecz że faktem jest, że ona stanęła na jego czele, że jest nie do pomyślenia, aby osk. nie wiedziała o zakazie urządzenia pochodu.

Że aczkolwiek sąd nie przypuszcza, znając poprzednią działalność oskarżonej, iżby dążyła ona do przelewu krwi, to jednak powinna była ona przewidzieć, że podekscytowany tłum użyje i siły,

że sąd wziął pod uwagę zarówno zasługi społeczne i pracę społeczną, jak i wiek oskarżonej jednak uważa, że na **Arciszewskim i Budzińskiej - Tylickiej** ciąży odpowiedzialność za wypadki w d. 14 września.

Sąd zaznaczył, iż stosując art 53 mówiący o najniższym wymiarze kary, nie mógł dać jeszcze mniejszej kary ze względu na to, że podczas zajść zdarzyły się wypadki i śmierci.

Prokurator wniósł zastosowanie kaucji, co jednak sąd pozostawił bez uwzględnienia nie stosując żadnego środka prewencyjnego.

Obrońca adw. **Sterling** zapowiedział apelację.

Szczegóły na str. 2-ej. I. K.

Monarchiści prowokują awantury
KRWAWE ZAJŚCIA W MADRYCIE

Paryż, 11 maja. (A. T. E.). Dziś nad ranem rząd hiszpański opublikował komunikat o wczorajszych rozruchach w Madrycie. Komunikat stwierdza, iż strzały, które padły z budynku monarchistycznego dziennika „A. B. C.", oddane były nie przez gwardję cywilną, lecz przez **pracowników** wydawnictwa.

Policja dokonała rewizji w domu, gdzie mieści się „A. B. C.". Znaleziono broń. Dziennik został zawieszony a dyrektor wydawnictwa „A. B. C." aresztowany. Komunikat rządowy stwierdza, iż wydane zostały surowe zarządzenia, aby zapobiec powtórzeniu się ponownych rozruchów. Liczba rannych podczas wczorajszego starcia monarchistów z republikanami wynosi 7 osób. Aresztowano 12 osób. Wzburzenie tłumu przeciwko monarchistom nie uspokoiło się do późnego wieczora. Około godz. 10-ej wieczorem tłum liczący przeszło 10.000 ludzi zebrał się przed domem dziennika „A. B. C.", wznosząc okrzyki: „Precz z monarchistami! Precz z Berenguerem! Śmierć gwardji cywilnej!". Tłum rozbił sklep z bronią. Strategiczne punkty miasta obsadzone zostały przez policję i wojsko.

Nowy Rząd w Norwegji

Londyn, 11-go maja. (A. T. E.). — Z Oslo donoszą: Kolstad utworzył nowy gabinet, który ma przedstawić się we wtorek parlamentowi. Tekę ministra spraw zagranicznych zaproponowano majorowi Braarland.

C. K. W.

W środę, dn. 13 maja b.r. w lokalu Z. P.P.S. odbędzie się posiedzenie C.K.W.

Sekretarjat Generalny
CKW. PPS.

TOW. LIMANOWSKI KU CZCI TOW. POSNERA

Na Akademję ku czci tow. Posnera nadesłał tow. senator Limanowski następujące pismo:

Pomimo najszczerszych chęci nie mogąc przybyć na Akademję ku czci tow. Stanisława Posnera, wielce zasłużonego sprawie demokracji i socjalizmu, całem sercem i myślą jestem z wami zespolony.

Proszę to oświadczyć wszystkim zgromadzonym towarzyszom, obecnym na akademji.

Dr. Bolesław Limanowski.

CO BĘDZIE Z FABRYKĄ „PEPEGE" W GRUDZIĄDZU?

Przed kilku dniami donosiliśmy o sytuacji w fabryce PEPEGE w Grudziądzu, gdzie zwolnionych zostało 3.000 robotników i około 400 urzędników. Razem z członkami rodzin, otrzymamy wprost zastraszającą cyfrę, bo około 14 tysięcy osób, czyli ósmą część ogółu mieszkańców miasta.

Ludzie ci pozbawieni zostali środków do życia; w mieście panuje z tego powodu ogromne podniecenie. Magistrat oblegają tłumy zwolnionych, coraz słychać wołania: „pracy i chleba".

Interwencja przedstawicieli robotników w Ministerjum Pracy odniosła ten skutek, że prezes fabryki p. Halperin i Prezydent miasta p. Włodek, zostali zawezwani do Ministerjum.

Dowiadujemy się, że Rząd ma zamiar przyjść z pomocą kredytową fabryce. Ponieważ pogłoski o pomocy kredytowej Rządu nie zostały przez miarodajne czynniki potwierdzone, zapytujemy, czy i kiedy Rząd przyjdzie z pomocą i czy kredyt rzeczywiście zostanie przyznany?

Chodzi tu o los kilkunastu tysięcy osób!

Ogólno-krajowa konferencja Czerwonych Harcerzy

Referat Czerwonego Harcerstwa K. C. Org. Mł. TUR. zwołał na 17 maja (niedziela) na godzinę 10 rano (dom Z. Z. K. Czerwonego Krzyża 20 OGÓLNO-KRAJOWĄ KONFERENCJĘ CZERWONYCH HARCERZY.

Wszystkie miejscowości w których istnieją gromady Czerwonych Harcerzy winny przysłać delegatów w stosunku 1 na 30 Czerwonych Harcerzy. Każda zaczęta 30 uprawniado przysłania 1 delegata.

NAGRODA M. ŁODZI DLA NAUKI I SZTUKI

Magistrat m. Łodzi uchwalił **statut nagrody dla polskiej nauki i sztuki.** Nagroda w wysokości **10 tysięcy złotych,** przyznawane będzie kolejno: w pierwszym roku — **w dziale sztuk plastycznych;** w drugim roku—**w dziale literatury pięknej;** w trzecim roku **przedstawicielowi nauki w dziale matematyczno-przyrodniczym;** w czwartym roku — **w dziale humanistyki.**

BEZROBOCIE W WARSZAWIE

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 27 kwietnia do 2 maja włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 23.350, w tej liczbie pracowników umysłowych było 4.300.

Zasiłki ustawowe z tytułu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pobrało 10,381 osób fizycznie pracujących.

Wysłano kandydatów do pracy 404, w tej licbie 27 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 148 osób, w tej liczbie 8 pracowników umysłowych.

Kiedy odbędą się wybory w okręgu płockem

„Rekord Wieczorny" donosi, iż ponowne wybory do Sejmu w **okręgu płockim** wyznaczone będą na dzień 21-go czerca.

KONFISKATY „NAPRZODU" PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał w dalszym ciągu sprzeciwy, wniesione przez redakcję **„Naprzodu"** przeciwko konfiskatom tego pisma.

Trybunał uchylił w całości konfiskatę „Naprzodu" z 27.II 1931 r. za artykuł **„Przeciw Brześciowi"** — po udowodnieniu przez obronę tow. dr. **Rosenzweiga,** iż artykuł ten odpowiada prawdzie; następnie uchylił częściowo zarządzoną przez Sąd Apelacyjny konfiskatę artykułu tow. **Vanderveldego p. t. „Brześć na Bugiem"** z przedmową tow. dr. Kriegera.

Sąd **Okręgowy** początkowo nie zatwierdził żądania prokuratora o konfiskatę tego artykułu; następnie — na skutek **zażalenia prokuratora — sąd apelacyjny** konfiskatę **zarządził** — i dopiero — przy ponownem rozpatrywaniu sprawy przez **Sąd Okręgowy** — konfiskata została częściowo uchylona.

W trzeciej sprawie, dotyczącej artykułu tow. dr. **Marka Kriegera** p. t. **„Czarna broszura"**, ogłoszonego w „Naprzodzie" z dn. 20 lutego b. r. — konfiskata została **zatwierdzona.**

KONFERENCJA OKREGOWA P.P.S. W ŁODZI

W sobotę odbyła się **w Łodzi okręgowa konferencja przedkongresowa.**

Referat o sytuacji politycznej i zadaniach partji na najbliższą przyszłość wygłosił tow. **Mieczysław Niedziałkowski.**

Po dłuższej dyskusji, uchwalono **dezyderaty do rezolucji kongresowej** C. K. W, a nastepnie dokonano wyboru delegatów na Kongres, w liczbie 10.

DO DELEGATEK NA KONFERENCJĘ KOBIECĄ

w dn. 22 maja w Krakowie.

Po przyjeździe do Krakowa delegatki winny zgłosić się na ul. Dunajewskiego 5, gdzie będą wskazane kwatery dla uczestniczek konferencji.

Prosimy o natychmiastowe zgłaszanie nazwisk delegatek pod adresem Helena Januszowa, OKR. Kraków, Dunajewskiego 5.

Sekr. Centr. Wydziału Kobiecego P. P. S.

SMIERTELNY SKOK WIĘŹNIA Z POCIĄGU

Pociągiem osobowym z Białegostoku do Wilna wieziono pod eskortą więźnia politycznego **Samuela Pirockiego,** oskarżonego o komunizm. Za Oranami **Pirocki** wyskoczył przez otwarte okno w przedziale z pędzącego pociągu. Zatrzymano pociąg i na torze znaleziono **Pirockiego** ze zmasakrowanemi nogami. Po kilkunastu minutach skonał w strasznych męczarniach.

KURSY DLA ŁAWNIKOW

SĄDÓW PRACY I SEKRETARZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Dn. 13 maja odbędzie się w sali konferencyjnej Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20, kolejny wykład na temat **„Postępowanie cywilne przed Sądami Pracy"**. Prelegentem będzie adw. **Gordon.**

Początek o godz. 7.30 wieczorem.

Ławnicy Sądów Pracy i sekretarze Związków zawodowych, stawcie się jaknajliczniej.

Ulotka nawołująca do bojkotu „Adrji"

KOLPORTOWANA W CAŁEJ WARSZAWIE

Wczoraj kolportowano na ulicach Warszawy, we wszystkich teatrach, kinach, kawiarniach i innych lokalach rozrywkowych ulotkę wydaną przez Radę Okręgową Centr. Zw. Zaw. Prac. Umysł., nawołującą **do bojkotu** „Adrji".

Ulotka wskazuje, że w chwili gdy wspomniane przedsiębiorstwo kawiarniano - dancingowe robi świetne interesy w Polsce, jego właściciele T-wo „Riunione Adriatica di Sicurta" wyrzuca na bruk swych długoletnich pracowników.

POKWITOWANIA

NA FUNDUSZ DLA WIĘŹNIÓW

Suwalski Komitet Robotniczy złożył zł. 34,10. a nie zł. 24,10 jak mylnie wydrukowano w „Robotniku" z dnia 11.5.31 r.

Sprawa tow. Budzińskiej-Tylickiej

3 DZIEŃ ROZPRAWY

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

Prokurator Kawczak zaczął przemówienie od stwierdzenia, że „kierownicy i organizatorzy pochodu powinni byli przewidzieć, jakie może mieć on skutki w momencie naprężonej sytuacji politycznej, gdy pisma i ulotki zapowiada.y rozrachunek z rządem".

Prokurator utrzymywał, że wiec w dniu 14 września nie był wiecem przedwyborczym, gdyż wiadomo o nim było przed rozwiązaniem Sejmu że miał charakter „porachunku z rządem", gdyż „kilka dni przedtem odbyło się słynne aresztowanie posłów" o czem świadczyły „hasła zgłaszane na wiec, a mówiące o proteście przeciw dyktaturze, gwałceniu prawa, szykanach i t. d."

Prokurator zarzucał, że organizatorzy świadomie nie zawiadamiali o tem, że wiec został odwołany i że „obowiązkiem Budzińskiej - Tylickiej było liczenie się z przygotowaniem władz" i nie dopuszczenie do bojowej psychiki tłumu". Gloryfikując przy okazji zasługi policji, prokurator oświadczył iż „policja stanęła na wysokości zadania i spełniła swój obowiązek", w przeciwieństwie do tego, co stało się w czasie wypadków krakowskich, które były skutkiem nie tryumfu tłumu, lecz niedołęstwa władz.

Prokurator dowodził, iż ma zastosowanie art. 123 gdyż było zbiegowisko, które użyło broni palnej.

Teza obrony mówiąca o tem, że nie było pochodu, lecz tylko odprowadzenie sztandaru nie wydawała się prokuratorowi słuszną gdyż według jego opinji „sztandar jest symbolem, o ile jest zawieszony lub niesiony na wiec, ale po wiecu... jest tylko kawałkiem „płótna". Prokurator uważa zresztą że p. Budzińska - Tylicka „jako osoba sterana życiem, nie powinna była iść za sztandarem z muzyką i śpiewać. Prokurator ma wątpliwości że p. Budzińska - Tylicka zajmowała się jedynie pracą społeczną, a nie polityczną, gdyż już sam udział jej w wiecu politycznym mówi co innego.

Prokurator „nie wątpi że osk. jest zasłużoną działaczką, która niewątpliwie całe życie poświęciła idei i uważa ją za jedną z najbardziej zasłużonych polek, lecz uważa, że pod wpływem swego temperamentu mogła była unosić się żądzą czynu, wbrew rozsądkowi i woli.

Prokurator opierał oskarżenie na zeznaniach św. św. **Kaweckiego, Banko, Steckiego i Mieszczanka,** utrzymując, że prawdopodobnie wypowiedziała ona inkryminowane słowa o marszałku Piłsudskim, za co jak prokurator uważał za wskazane przypomnieć w swoim czasie skazano posłankę **Kosmowską** na rok więzienia.

Krytykując zeznania świadków odwodowych, prokurator oburzał się na porównanie uczynione przez uczestników pochodu szarży policyjnej z szarżą kozacką. „Zdaję sobie sprawę — zakończył prokurator — kogo sądzimy, jestem pełen uznania dla zasług oskarżonej i jej bogatej biografji jak również i dla jej sędziwego wieku, ale brać pod uwagę należy skutek jaki miał jej czyn i dlatego wnoszę o jej ukaranie.

MOWA ADW. STERLINGA.

Pierwszą część swego przemówienia obrońca poświęcił ocenie zastosowania art. *123*, który mówi o udziale w zbiegowiskach, które według prawodawców są „tłumem zbrodniczym", który stawiał opór władzy.

Zdaniem adw. *Sterlinga* artykuł ten nie może mieć zastosowania, gdyż można oskarżyć p. *Budzińską-Tylicką* jedynie o udział w zgromadzeniu, które zmieniło charakter, a w chwili tej zmiany oskarżona ze zgromadzenia wycofała się.

Adw. *Sterling* podkreślił, że prawodawcy wszystkich krajów wyraźnie podkreślają, iż wówczas może być mowa o karalności, gdy ktoś był wezwany do opuszczenia zebrania i tego nie uczynił.

W prawodawstwach istnieje również zastrzeżenie, iż wezwanie do rozejścia się winno być powtórzone głośno i trzykrotnie, czego przestrzegano nawet w autokratycznej Rosji. Obywatel ma obowiązek wiedzieć, czego władze od niego wymagają, a jeżeli władza tego nie ogłasza, to nie może być mowy o oporze tej władzy.

O tem, co mówiła p. **Budzińska-Tylicka** na wiecu lepiej byłoby, aby prok. nie wspominał gdyż ona nie jest o to oskarżoną.

Ani jeden świadek prócz p. **Steckiego** obelżywych wyrazów o marszałku Piłsudskim nie słyszał.

Zresztą p. Budzińska zaznaczyła jaki był ongiś jej stosunek do marszałka Piłsudskiego, a jeśli ktoś kulturalny kogoś uważał za bohatera narodowego, to może go znienawidzieć, ale nie pozwoli sobie nigdy na chamstwo obrzucanie kogoś błotem czy opluwanie.

Wystarczy zresztą zeznanie w tej sprawie takiego człowieka, jak Arciszewski, by zeznania świadka z Puław zostały zachwiane. Zeznania posła **Arciszewskiego** poparły zeznania św. św. **Zaborowskiej i Bachunówny.**

Winy z art. 123 nie da się ustalić, bo nie sposób powiedzieć, że p. Budzińska podżegała do czynu przestępczego. Nie wiedziała, nie słysząc tego co mówił poseł **Arciszewski** o zakazie wiecu. Mogła nie zauważyć treści przemówienia posła **Arciszewskiego,** bo była zmęczona przemówieniem własnem. Zresztą wystarcza, że tak stwierdza p. Budzińska.

Przypomnę tu tylko słów parę. Jako 15-letnia dziewczynka rzuca w rosyjskiem gimnazjum w twarz rosyjskiego nauczyciela gorzkie słowa oburzenia na to, że źle się wyraził o Polsce. Po powrocie z Paryża od 1906 roku pracuje dla dobra sprawy kobiecej, w walce ze śmiertelnością dzieci. Wnosi wszędzie żywiołową energję. Tworzy „Koło wioślarek", „Tow. Hygieniczne", „Kulturę Polską". Wstępuje następnie do Związku Patrjotów", który przeistacza się w związek niezawisłości. Wybucha wojna. Na ołtarzu walki o Polskę Budzińska składa największą ofiarę: jej jedyny syn idzie do legjonów i ginie na froncie.

Po strasznym ciosie p. Budzińska-Tylicka w r. 1920 wstępuje do wojskowej organizacji kobiet i tworzy czołówkę kobiecą. W r. 1926 prowadzi aprowizację „Strzelca". Jest potem radną miejską, członkiem naczelnej Izby lekarskiej, Polskiego Koła Medyków i t. d.

Mówię to po to, by sąd wiedział, kim jest ta, która mówi, że zarzuconych jej słów nie powiedziała. Ona nie wykręcałaby się kłamstwem, nie poniżała tłómaczeniem.

Czy zostało dowiedzione, że istniała nić porozumienia pomiędzy oskarżoną a Chodyńskim i Synowieckim? Jeśli przyjąć domniemanie wyroku Sądu Okręgowego, że oni rozdawali broń, czy jest dowiedzione, że i ona broń rozdawała, że komunikowała się z nimi w tej sprawie?

Nie wiedziała nawet, że będzie manifestacja, nie wiedziała, że była ona zabroniona, gdyż zajmowała się przeważnie pracą społeczną. Jednak, gdyby o zakazie wiedziała, nie pozwoliłaby sobie na nieposłuszeństwo władzom partyjnym.

Szereg świadków zeznał, że jest zwyczaj odprowadzania sztandarów. Szereg świadków zeznał, iż byłoby niemożliwością organizować pochód w ten sposób, aby szły pomieszane grupy P.P.S.-owskie z grupami chłopskiemi.

Kto mówił o formowaniu przez oskarżoną pochodu? Mówił św. **Kawecki.** Twierdzę, że się mylił. Nie widział tego, słyszał od świadka **Banko.** Banko miał tę wiadomość od **Falkowskiego,** a **Falkowski** wyraźnie stwierdził, że wiedział tylko, że jakaś kobieta formowała pochód, ale nie poznał w niej oskarżonej. O tej wiadomości co do formowania pochodu przez osk. św. Kawecki poprzednio nic nie mówił. Teraz sobie o tem przypomnia... Dlaczego Kawecki nie wskazuje tego policjanta, który dał tę wiadomość.

Kawecki i **Banko** ominęli jeszcze jeden szczegół: ustalenie, kto z policji miał dyżur na ul. Szopena. To był ważny szczegół.

Komendant policji miał możność ustalenia, jaki policjant stał na rogu Szopena i Al. Ujazdowskich, a jednak św. **Kones** zeznał jedynie, że nigdy nie pochodu, czyż o tem nie zeznałby. A lei. Świadkowie mówią jednomyślnie, że tego posterunku nie było. To stwierdzili wszyscy świadkowie, a jednak wiemy, że niedaleko był schowany oddział policji. Gdyby pan Falkowski lub ktokolwiek inny zażądał rozwiązania pochodu, czyż o temby nie zeznał. A gdyby wówczas był stawiany opór, to dopiero wtedy możnaby było mówić o art. 120.

Ile było osób w Alejach?

Świadkowie zeznali, że czoło pochodu było koło Matejki, a koniec koło Pięknej.

Znaczy to, że cały pochód miał długości 100—110 kroków, a odstępy między szeregami, a odstępy między oddziałami? Cały tłum mógł liczyć jakieś kilkaset osób, P. Budzińsko szła w pierwszym szeregu. Mówiła to od początku.

Kiedy nastąpiło zetknięcie się policji z pochodem? Wszyscy stwierdzają jednomyślnie: że szarża policji była z tyłu. Mamy na to oficjalne oświadczenie p. Kaweckiego. Policja wypełniła rozkaz, ale ci policjanci czuli się potem nieswojo, bo przecież ten szary tłum — to swoi, to Polacy, szły kobiety i dzieci, a na nich urządzono całą ofenzywę pancerników i konnicy i pieszych. W sądzie okręgowym stwierdzono, że z pośród znalezionych u aresztowanych w tłumie 3 rewolwerów, strzelano tylko z jednego... I to jest powód. dla którego niektórzy z pośród policjantów twierdzą, że uprzedzono o szarży i wzywano do rozejścia się.

Wykonano zarządzenie władz. Musiało być dane, o ile zostało wykonane. Wzywania do rozejścia się nie słyszał nikt ze świadków z tłumu, ani nawet nikt z pieszej policji. Stwierdzono przytem, że strzały padły po szarży. **Dla tłumu, dla oskarżonej pierwszem ostrzeżeniem** były kopyta końskie, wzniesione nad głowami. Oskarżona wpadła wówczas do bramy, czyli według kwalifikacji prawnej **opuściła zbiegowisko.**

Wypadek **szarżowania pochodu z tyłu jest pierwszym wypadkiem** w dziejach Polski Niepodległej.

Wyrok w tej sprawie powinien zapaść uniewinniający, a gdy będziecie go ferowali, proszę, abyście, jako jedyną rehabilitację dla tej kobiety, która na ołtarzu Polski złożyła największą ofiarę — jedynego syna — stwierdzili: że zasłużyła ona na to, byście powiedzieli: gdy ona mówi, mówi prawdę.

MOWA ADW. RUDZIŃSKIEGO

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że sprawa p. Budzińskiej - Tylickiej jest fragmentem wielkiego procesu o zajścia w dniu 14 września, procesu, który obfitował w tyle tragicznych momentów: śmierć świadka adw. **Korenfelda,** ciężka choroba oskarżonej, zrzeczenie się obrońców przez oskarżonych i — brak przemówień obrony — ...

Obecnie sytuacja dla oskarżonej jest gorsza, bo niektórzy świadkowie zeznali inaczej i gorzej dla oskarżonej. Świadkami tymi byli **Banko, Kawecki i Zielińska.**

Wybraliśmy świadka **Kaweckiego,** bo zajmował wysokie stanowisko w życiu politycznem i znał panią **Budzińską-Tylicką.** Na rozprawie poprzedniej powiedział, że nie wie nic o jej działalności politycznej, obecnie stwierdził, że wie, że to właśnie oskarżona formowała pochód. Taka metamorfoza dotknęła i p. **Banko.** P. Falkowski na którego powołał się p. **Banko** wyjaśnił jednak kategorycznie, że nie poznał w oskarżonej osoby, formującej pochód.

Za stołem sędziowskim padły wówczas słowa: mogli być i inni informatorzy.

Ale nikt ze świadków ich nie przytoczył.

P. **Zielińska** — św. oskarżenia trzy razy zmieniła zeznania, a przecież prócz niej tylko św. **Mieszczanek** mówił o przemówieniu p. Budzińskiej i o jej słowach, dotyczących marszałka. A o wartości świadka wszyscy mają wystarczającą opinję. Chociaż ilościowo obciążające zeznania się zwiększyły, to jakościowo **pozostały bez zmiany.**

Akt oskarżenia zmniejszył się zresztą obecnie o całą stronę polityczną procesu. Nie zamieszczono tu już opisów działalności P. P. S. zmierzającej „do zejścia w podziemia". Nie powołano różnych **Tulów i Żróbików.** Zresztą czyż znalazłby się choć jeden taki głupiec, którybу uwierzył, że PPS. sprowadza garść chłopów i kobiet by robić marsz na Warszawę?! Brzakania szabelką nie było ze strony P. P. S. PPS. broniła się tylko, by jej nie zapędzono w podziemia.

A o czemże mówiła oskarżona na wiecu? O prawach dla kobiety, o praworządności, o Brześciu, o obronie granic. To nie był pusty dźwięk dla kobiety, która straciwszy syna wyjechała na front z czołówką. A kto stawiał zarzuty? Zawieszony urzędnik, który chciał w ten sposób „odwiesić się" p. **Stecki.** Zresztą z jego zeznań wynikało raczej, że nie był on wcale na wiecu.

Mówiono o pracy oskarżonej. Poświęciła się ona nie polityce, lecz obronie praw matki i dziecka, obronie chorych. Mogła nie słyszeć przemówienia **Arciszewskiego,** bo megafony źle działały, mogła nie czytać zawiadomienia o odwołaniu manifestacji, bo pisma tego nie podały, a tylko „Robotnik" dał w niedzielę w dn. 14 września tę wiadomość.

A czyż ten oddział, schowany w pobliżu Doliny Szwajcarskiej nie mógł nie dopuścić do wyjścia pochodu. Gdyby Budzińska pochód organizowała, nie poszłaby z tą garstką kobiet. Powołałaby więcej kobiet poprosiłaby o milicję... Nie uczyniła tego, bo nie zamierzała urządzać pochodu.

Że oskarżona odprowadzała sztandar — cóż w tem dziwnego? Grożono zawsze napadami na sztandary PPS. Dla robotników sztandar to nie „kawał płótna", jak mówi prokurator, to symbol, nic dziwnego, że przy odprowadzaniu go proszą zawsze o udział tych, którzy należą do kierownictwa partji.

A jakiż opór stawiały kobiety? Rozbiegły się. Nic dziwnego. Najechała na nie policja. Możeby było „delikatniej" ustawić posterunki przed Doliną i nie wypuścić pochodu.

I jeszcze jedno. Jako karny członek Partji, oskarżona nie mogła nic uczynić wbrew zakazowi partji.

Wnoszę uniewinnienie.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONEJ.

Zabieram głos tylko po to, by podkreślić dwie rzeczy. Nie chcę mieć na swojem sumieniu tych trupów, które mi narzucają. Ciężar ich pragnę przerzucić na barki tych, co zarządzili szarżę. Ja o tem nie chcę wiedzieć.

Żeby tych trupów nie było, wystarczyłoby 2 — 5 policjantów u wejścia na ulicę Szopena, którzyby powiedzieli: idźcie Mokotowską. Ale ich nie było. Gdzie się podziała policja w miljonowem mieście w takim dniu?

Poszliśmy... potem nastąpiła szarża.

Jestem 36 lekarzem. Tysiące ludzi uratowałam od śmierci i choroby, w r. 1914 byłam lekarzem wojskowym. Miałam tysiące rannych. Ani jednego zazarzutu nie mogę sobie uczynić, by choć raz człowiek umarł z mojej winy. W 1920 r. walczyłam na froncie z tyfusem i tu nie mogę sobie zarzucić bym zaniedbała czegokolwiek, by ktokolwiek ucierpiał przezemnie.

Jaki wyrok mi dacie, panowie sędziowie, jest mi wszystko jedno... ale nie rzucajcie na moje sumienie tych trumien, tych zabitych w Alejach...

I chcę jeszcze zapytać, dlaczego to ja siedzę na ławie oskarżonych. To nie ja siedzę... siedzi symbol. Siedzę na ławie oskarżonych, bo kiedyś zajmowałam wysokie stanowisko razem z tymi, co dziś są wysoko. Za to chcą mnie zgnębić, za to chcą mnie zaprowadzić przed kratę więzienną.

Dlaczego jednak nie aresztowano mnie odrazu?...

Przewodniczący przerywa głosem podniesionym:

Proszę streszczać się i mówić z logiką.

Tow. **Budzińska - Tylicka** myślałam, że w ostatnim słowie mogę wszystko powiedzieć...

Przewodniczący: nie wszystko...

Tow. **Budzińska - Tylicka:** Teraz stoję pod zarzutem w organizacjach pacyfistycznych, że szłam na czele zbrojnego pochodu. Wyrok zadecyduje, czy mogę pracować dalej w międzynarodowych organizacjach pacyfistycznych.

I chcę powiedzieć tylko, że jestem niewinna.

I. K.

GŁOSY I ODGŁOSY

KATASTROFA SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

„Głos Nauczycielski", organ Centralnego Zarządu Nauczycielstwa Polskiego, sprzyjający sanacji, pisze:

„Dziś stoimy u progu katastrofy szkolnictwa powszechnego. Z trwogą patrzymy w przyszłość, szukając wyjścia"...

PRZYJACIEL RZĄDU, ALE MUSI JEŚĆ....

„Jutro Pracy", organ sanacji, przynosi list do redakcji jednego ze swych czytelników:

„Mówi się często, że poco protesty, poco manifestacje i srogie opozycyjne popisy oratorów. Na to zgadzam się, wygrywanie cudzej nędzy dla celów przeważnie politycznych, to rzecz obrzydliwa. Ale co czynić należy. *Przecież bronić się trzeba, tego żądają moje dzieci, które chcą jeść. Ja jestem przyjacielem obecnego rządu i dobrze wiem, że ci, którzy najgłośniej krzyczą, są najniebezpieczniejsi dla pracowników*, ale to znów nie zmienia obecnej sytuacji.

Ja przecież wiem, że wówczas kiedy mnie zmuszono do redukowania porcyj mięsnych w ciągu tygodnia, do unikania kosztownej jazdy tramwajami, do oszczędzania światła, opału, a nawet mydła, wielcy dyrektorzy przemysłu prywatnego i państwowego biorą dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie. Ja wiem, że dlatego muszę drożej płacić za cukier, naftę i inne konieczne towary, żeby oni mogli utrzymać swe dochody, wille i auta. Ale najwięcej boli mnie i męczy to, że napewno o tem wszystkiem *wie minister Matuszewski*, a mimo to cisza. Pioruny, które z rąk tego gromowładnego ministra tak obficie padają na nasze głowy, nie dotknęły jeszcze bastjonów potentatów przemysłu i to jest moją wielką tragedją i źródłem bezgranicznie smutnego załamania".

JASKÓŁKI ZMIERZCHU SANACJI.

„Kurjer Poranny" widzi w fakcie przywrócenia 15% obniżki płac wojskowym jaskółki lepszej przyszłości...

My widzimy w tem jaskółki zmierzchu sanacji i prasy sanacyjnej".

ŁAŃCUCH PRASOWY

NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Zarząd „Startu" — zł. 5 wzywając zarządy „Skry" i „Sarmaty".

Ciborowski Leon zł. 5 wzywając tow. **Zakrzewskiego Antoniego**

Zbyszyńska Marcela — zł. 2 wzywając tow. **Krawczykową Marję.**

Himmel Józef — zł. 2 wzywając tow. **Dąbka Wacława.**

Hoffman August zł. 2 wzywając tow. tow. **Snopka Władysława i Maciejewskiego Feliksa.**

Al. Skrzyński — zł. 2 wzywając tow. tow. **Poniatowskiego Ignacego i Wierzbickiego Jana.**

Dr. Małynicz — zł. 20, wzywając członków Związku Inteligencji socjalistycznej do wpłacenia odpowiednich sum.

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika" — Warecka 7, w godzinach od 9 do 5 po poł. lub na konto PKO. 175 — z zaznaczeniem „Łańcuch prasowy".

WESOŁY KĄCIK

WŚRÓD POSŁÓW

Pięknego psa nabył nasz szanowny marszałek Sejmu, pan Świtalski.

— A czy dobrze ułożony?

— Wzorowo. Szczeka wyłącznie tylko na posłów z opozycji.

JESZCZE JEDNA NADZWYCZAJNA SESJA SEJMOWA.

Pan Marszałek Sejmu, stosując się do przepisów nowego Regulaminu Sejmowego, zamierza rozesłać w tych dniach do wszystkich pp. posłów wezwanie treści następującej:

„Po porozumieniu się z Rządem donoszę W Panu Posłowi, iż w dniu 15 maja b. r. odbędzie się jednodniowa Nadzwyczajna sesja Sejmowa z programem następującym:

Punkt I-szy. Otwarcie sesji. Punkt II-gi. Zakomunikowanie Wysokiej Izbie, iż Rząd nic jej nie ma do zakomunikowania. Punkt III-ci. Zamknięcie sesji.

Oprócz powyższych trzech spraw żadne inne na wyznaczonej Sesji Nadzwyczajnej poruszane być nie mogą".

Marszałek Sejmu.

(„Mucha")

PRZED XXII KONGRESEM P.P.S.

TRYBUNA DYSKUSYJNA

Na marginesie dyskusji kongresowej

Nie miałem zamiaru zabierać głosu przed Kongresem na łamach „Robotnika". Zdecydowałem się zabrać głos, by wypowiedzieć swój pogląd nietylko na rezolucję polityczną CKW. lecz przedewszystkiem by zająć stanowisko wobec artykułu tow. Szczęsnego - Leliwy, który umieścił w niedzielnym Nr. „Robotnika" art. p. t. „Przyczynki do dyskusji politycznej i programowej".

W artykule tym tow. L. uprościł sobie zadanie, widząc zbawienie w „budownictwie" socjalistycznem Rosji Sowieckiej. Tow. L. powiada: ..„w Rosji rośnie jak na drożdżach przykładowy wzór przyszłego ustroju". Na potwierdzenie swojej tezy powołuje się m. i. na ekonomistów mieszczańskich. Twierdzenie tow. L. jest ryzykowne, albowiem tow. L. pomieszał budowanie przemysłu w kraju rolniczym, jak Rosja, z budownictwem przyszłego ustroju. Pobieżnie obserwując wysiłki rządu sowietów, przychodzi się do wniosku, że rząd dyktatury komunistycznej nie może być zależny od kaprysów chłopskich, ani od przemysłu burżuazyjnej Europy i z ogromnym wysiłkiem i kosztem najżywotniejszych potrzeb mas chłopskich buduje swój przemysł. Ale budowa przemysłu to nie jest budowa socjalizmu, tembardziej, że obywatele Rosji Sowieckiej płacą za tę budowę niedojadaniem i niewolą. To, że ustrój kapitalistyczny przeżywa głęboki kryzys, nie oznacza jeszcze, że trzeba naśladować Rosję sowiecką, czy szukać tam wzorów.

Proletarjat Rosji Sowieckiej wytwarza poto, by rząd wywoził za bezcen produkcję, zmuszony do tego koniecznościami wydobycia walut obcych na zakup potrzebnych maszyn dla przemysłu sowieckiego. Tego rodzaju polityka ekonomiczno - społeczna nie ma nic wspólnego z budową socjalizmu.

Sądzę, że z tego stanu rzeczy, który jest w Polsce, nie należy wyprowadzać takich wniosków, jakie wyprowadza tow. Leliwa. Bo zawcześnie na to. Mam wrażenie, że te pomysły w stylu tow. Leliwy rodzą się u nas dzięki specjalnym warunkom politycznym, w jakich kraj się znajduje. Stąd propozycja tow. L., żeby posłowie socjalistyczni opuścili Sejm, jak gdyby to było coś nowego. Zrobiono to przed kilku laty we Włoszech z tym rezultatem, że włoski ruch socjalistyczny istnieje na emigracji. Nie pomogą wedle mego najgłębszego przekonania żadne mocne słowa, jeżeli za temi słowami nie stoją kadry zorganizowanych robotników i chłopów. Rezolucja polityczna może być najpiękniej ułożona, — i ja jestem zwolennikiem, żeby rezolucja była drogowskazem dla władz wykonawczych Partji, — ale rezolucja nie zastąpi zbiorowego wysiłku zorganizowanych mas.

Przykład hiszpańskiej rewolucji — jest wymownem tego objawem.

Cóż nam przyjdzie z tego, że na XXII Kongresie Partji zadekretujemy, że ustrój kapitalistyczny kruszy się, że musimy budować ustrój socjalistyczny i to wedle wzoru, jak chce tow. L. rosyjskiego? Sama tylko deklaracja nie wystarczy. Mam przekonanie, że w masach robotniczych istnieje do pewnego stopnia nieufność do sfer kierowniczych Partji. Nieufność ta polega na tem, że zapowiadaliśmy, iż na każdy gwałt ze strony dyktatury odpowiemy gwałtem. Gwałty ze strony dyktatury były i to jak liczne. Mimo tego nie wyciągaliśmy z gwałtu dyktatury konsekwencji i nie postąpiliśmy tak, jak zapowiadaliśmy. Stąd rodzi się niechęć mas do kierownictwa Partji.

Pewnie, że walka z dyktaturą nie może być skuteczna przy pomocy kartki wyborczej. Ale gdyby dyktatura widziała przed sobą zwarte falangi mas zorganizowanych, gotowych rzucić się na tych, którzy gwałcą najelementarniejsze swobody obywtelskie, to napewno dyktator liczyłby się znacznie więcej z masami, zorganizowanemi w naszej Partji.

Przecież widzieliśmy, z jakim ogromnym wysiłkiem faszyści austrjaccy próbowali zniszczyć konstytucję. Gdy przyszły wybory, masy robotnicze austrjackie nietylko nie dały się rozbić, lecz zadały faszystom druzgocącą klęskę. Nie mieliśmy tego widoku wzbudzającego odrazę, tej pojedyńczej i hurtowej sprzedaży sumień ludzkich, jakie u nas mieliśmy.

Mniej szumnych zapowiedzi, a więcej pracy — to da znacznie więcej wyników, niż najlepiej napisana rezolucja w stylu ultrarewolucyjnym.

Kongres Partji, jeżeli ma dać dobre wyniki — musi zmontować na całkiem innych podstawach życie organizacyjne Partji. Musi nastąpić podział pracy i musi być zaniechany system kumulacji funkcji przez poszczególnych przywódców Partji. Można być najbardziej pracowitym człowiekiem, ale jednocześnie być w trzech instytucjach na stanowiskach kierowniczych — nie sprosta się zadaniu. Umiejętny podział pracy i przydzielenie ludzi do poszczególnych działów pracy partyjnej—jest koniecznością chwil. A na to nie potrzeba zmian programu partyjnego.

Odzwyczajmy się od zapowiedzi, jeżeli nie czujemy, że zdolni jesteśmy naszą zapowiedź w czyn wprowadzić.

J. Kwapiński.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Entuzjastyczne przyjęcie więźnia brzeskiego, tow. Dubois

Tow. pos. **Dubois**, na zaproszenie organizacji zawodowych, odwiedził centrum przemysłu naftowego: **Borysław, Drohobycz i Schodnicę.**

W Schodnicy odbyło się olbrzymie zgromadzenie. Po powitaniu przez zebranych więźnia brzeskiego posła **Dubois**, tow. St. **Bocian**, sekretarz Zw. Górników, przedstawił sprawę **plebiscytu w przemyśle naftowym**, którego niesłychanie lęka się zbankrutowana B. B. S. i za cenę zmiany umowy (jak: głosowania jawnego, zwolnienia od głosowania tych wszystkich, którzy w ubiegłym roku głosowali na BBS. z tem, że głosy ich będą zaliczone i t. d.) — chce — przy poparciu pracodawców, utrzymać się przy dotychczasowym podziale funduszów przeznaczonych na budowę domów ludowych.

Następnie tow. pos. **Dubois** przemawiał na temat gospodarczego i politycznego położenia kraju. Gdy, między innemi, wspomniał o Brześciu, rozległy się okrzyki: „Hańba!" — „Brześcia nie zapomnimy!"

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji zgromadzeni stwierdzili, że za obecny kryzys gospodarczy, odpowiedzialne są rządy „sanacyjne". Następnie **uchwalono kategoryczny protest przeciwko odwlekaniu z plebiscytem, w przemyśle naftowym, stwierdzając, o ile pracodawcy nie wykonają do dnia 12 maja umowy i nie wyznaczą terminu plebiscytu, robotnicy przystąpią do strajku.**

W czwartek 7 maja, odbyło się w **Borysławiu** zgromadzenie z udziałem **około 2 tysięcy robotników.** Z chwilą pojawienia się na sali tow. pos. Duboisa, zgromadzenie urządziło owację. Kiedy uciszono salę, tow. pos. Dubois wygłosił obszerny referat.

Poza sprawozdaniem poselskiem **na porządku dziennym była sprawa plebiscytu w przemyśle naftowym, którą miał referować tow. Stańczyk, okazało się jednak, że jakiś „dyktatorek" z ramienia władz nie chciał dopuścić do omawiania tej sprawy. Spowodowało to niesłychane wzburzenie zebranych. Aby nie dopuścić do awantur,** tow. pos. Dubois, odpowiadając na skierowane pytania, omówił sprawę domów ludowych i plebiscytu w przemyśle naftowym, **podkreślając, że jeżeli pracodawcy umowy nie wykonają i do 12 maja terminu plebiscytu nie wyznaczą, należy strajkiem nauczyć ich respektowania umowy i swoich własnych, złożonych pod nią podpisów.**

Tu znowu przedstawiciel Starostwa chciał wywołać awanturę, **nie pozwalając referentowi odczytać rezolucji. A kiedy tow. pos. Dubois postawił pytanie, kto jest za strajkiem w razie nie wyznaczenia do dnia 12 maja terminu plebiscytu, wszyscy zgromadzeni podnieśli ręce, domagając się nawet natychmiastowego strajku.**

Przez pół godziny po zakończeniu zgromadzenia robotnicy oblegali Dom Robotniczy i śpiewali pieśni rewolucyjne, protestując przeciwko tym. którzy ponoszą odpowiedzialność za Brześć.

Podobne do borysławskiego zgromadzenie odbyło się też w **Drohobyczu.**

ZWYCIĘZCA ATLANTYKU W WARSZAWIE

Onegdaj przybył do Warszawy zwycięzca Atlantyku, lotnik mjr. Dieudonne Costes, który wraz z Bellontem dokonał przelotu z Europy do Ameryki na trasie: Paryż — Nowy Jork.

Kolonje i półkolonje

Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci prowadzi od szeregu lat kolonje i półkolonje dla dzieci.

Na jak szeroką skalę prowadzona jest ta akcja, niech świadczy fakt, że latem 1930 roku na kolonjach i półkolonjach Robotn. Towarzystwo było **3354** dzieci w wieku lat 5 do 14; w tem chłopców **1462**, dziewcząt **1892**; personelu zajętego przy dzieciach było 99 osób.

KOLONJE LETNIE.

Kolonje prowadzone były w trzech miejscowościach: w Puszczy Marjańskiej (powiat Skierniewicki), w Helenowie pod Aninem (pow. warszawski) i w Porębach Leśnych (pow. Mińsko-Mazowiecki). Kolonje w Puszczy i w Porębach miały charakter kolonji wypoczynkowych, w Helenowie — wypoczynkowo - leczniczych. Kolonja w Puszczy trwała od 15.V do 31.VIII, w Helenowie od 2.VI do 31.VII, w Porębach od 29.VI do 31.VIII; przeciętnie każde dziecko przebywało na kolonji przez miesiąc. Ogółem na kolonjach przebywało 1111 dzieci w tem bezpłatnie 468.

Dzieci były pięciokrotnie odżywiane, a musiało to być pożywienie posilne i obfite, skoro przeciętny przybytek na wadze dziecka wynosił **2 kg.**, a niektórym dzieciakom przybyło nawet **ponad 7 kg.!**

Przeciętnie na jedno dziecko przypadało dziennie: chleba 40 — 50 dk., mleko ¾ — 1 litra, mięsa 150 gr., jarzyn 75 gramów, cukru 50 gr., tłuszczu 60 gr., kartofli 500 gr.

Dzieci miały do swej dyspozycji na kolonjach: 3 domy murowane, 3 domy drewniane, 3 pawilony, 2 namioty, przy ogólnej ilości 64 pokoi i werandy, a pozatem do dyspozycji kolonji było 38 różnych ubikacji, jak kuchnie (6) spiżarnie (4), piekarnie (2), pralnie, pokoje kąpielowe i t. d.

Na kolonje wybrano miejscowości suche, piaszczyste, zabudowania kolonijne były w samym lesie; w Puszczy była przy kolonji mała rzeczka, ogród, boisko w Helenowie — boisko, ogród, staw z altaną, w Porębach — boisko, las.

Na każdej kolonji był lekarz, w Puszczy w Helenowie pozatem hygienistka; na każdej kolonji były specjalne pokoje izolacyjne dla chorych dzieci, w Puszczy i w Helenowie nadto było ambulatorjum. Na szczęście chorowała znikomo mała ilość dzieci, a przeważnie były to krótkotrwałe przeziębienia.

Porządek dnia na kolonji przedstawiał się w następujący sposób:

wstawanie godz. 7, gimnastyka 7.05—7.20, mycie się, słanie łóżek, śpiew poranny — 7.20 — 8, śniadanie 8. — 8.30, spacer do lasu, kąpieli i t. p. 8.30 — 11 śniadanie, drugie 11 — 11.30, plażowanie i zabawy 11.30—1-ej przygotowanie do obiadu, mycie rąk 1 — 1.30, obiad 1.30 — 2, pisanie listów, leżenie 2 — 4, podwieczorek 4 — 4.30, zabawy, gry ruchowe, dalsze spacery, śpiewy 4.30 — 6, przygotowywanie do kolacji, mycie rąk 6 — 6.30, kolacja 6.30 — 7, mycie się i śpiew wieczorny 7 — 7.30, układanie się do snu 7.30 — 8; cisza 8.30. Ogółem dzieci miały na dobę godzin snu 10.

Czas pobytu dzieci na kolonjach był bardzo urozmaicony przez przedstawienia dziecinne, śpiewy, zabawy, zawody sportowe, wycieczki, loterje fantowe. Dla celów wychowawczych, uspołecznienie dzieci, pod kierunkiem personelu wychowawczego istniały na kolonjach różne sekcje dziecięce, do których należały poszczególne dzieci interesujące się pracą w danych sekcjach. Największą popularnością cieszyła się wśród dzieci sekcja dramatyczna i artystyczna.

Koszta utrzymania jednego dziecka na kolonji wynosiły dziennie przeciętnie trzy i pół złotego, w tem koszta samego wyżywienia przeciętnie 1.70 zł. dziennie. Koszta ogólne kolonji wyniosły 113.847 złotych.

Liczba dzieci bezrobotnych, zgłaszających się o przyjęcie na kolonje była w lecie 1930 roku znaczniejsza niż w latach ubiegłych. Ze względu na ograniczone środki tylko część dzieci mogła być przyjęta. Przyjmowano tylko dzieci najsłabsze. Znaczna część dzieci przyjętych na kolonje, nie posiadała wymaganych przez zarząd kolonji rzeczy, jak np. ubrań, bielizny i to mimo, że odnośne wymagania na kolonjach Robotniczego Towarzystwa są minimalne (wymagane są tylko: 2 zmiany bielizny, 2 ubrania, 3 chustki do nosa; koców, poduszek, ręczników od dzieci nie żąda się). Wiele dzieci z tego powodu nie mogłoby wyjechać na kolonje, gdyby Robotnicze Towarzystwo nie zaopatrzyło części dzieci w bieliznę i ubrania. Jak niezbędnym był dla dzieci wyjazd i pobyt na kolonjach niechaj świadczy choćby ten fakt, że około 60% dzieci gorączkowało przez pierwszy tydzień pobytu na kolonjach i nie miało początkowo nawet ochoty do zabaw, zdradzając tylko największą ochotę do leżenia.

PÓŁKOLONJE.

Półkolonje prowadziło Robotnicze Towarzystwo w lecie 1930 roku w dwóch punktach Warszawy: 1) przy ul. Okopowej, na boisku „Skry", gdzie dzieci miały do swej dyspozycji plac oparkaniony z trawnikami i 2) przy ulicy Nowosieleckiej 1, na terenie zakładu wychowawczego „Nasz Dom", gdzie dzieci korzystały z placu oparkanionego z trawnikami i z ogrodu.

Dzieci na półkolonjach było **2243**, w tem chłopców **905**, dziewcząt **1338**. Opłata od rodziców za pobyt ich dzieci na półkolonjach wynosiła 2 zł. miesięcznie — jednak znaczna większość była zwolniona z opłaty, liczba takich dzieci które zupełnie bezpłatnie przebywały na półkolonjach wynosiła 1541. Dzieci na półkolonjach były odżywiane (mleko i bułki), koszt pobytu jednego dziecka na półkolonji wynosił dziennie 56 groszy, w tem koszt wyżywienia 35 groszy. Półkolonje prowadzone były od 7.VII do 28.VIII, ogólna ilość „dzieciodni"*) wynosiła 71.018. Każda półkolonja była pod opieką lekarza, kierowniczki oraz personelu wychowawczego. Ogólne koszta prowadzenia półkolonji wyniosły 40.154 złotych.

Ogromna nędza wśród warstwy robotniczej, a co za tem idzie znaczna liczba dzieci zgłaszających się na półkolonje, zmusiła Robotnicze Towarzystwo do zwiększenia liczby dzieci na półkolonjach, mimo że Towarzystwo nie miało zupełnie środków na jej prowadzenie. To też Robotnicze Towarzystwo spłaca dotychczas długi za mleko i pieczywo, spożyte przez dzieci na półkolonjach.

Podkreślić należy, że ogromny procent dzieci przybywało na półkolonje bez śniadania, a wywiady wychowawczyń do domów dzieci stwierdziły ogromną nędzę i brak higjeny w mieszkaniach.

KOLONJA ZIMOWA W PUSZCZY MARJAŃSKIEJ.

Poza powyżej opisanemi kolonjami i półkolonjami letniemi Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, prowadzi od 1 listopada 1929 r. kolonję zimową dla dzieci bezrobotnych w Puszczy Marjańskiej.

Przebywa tam przeciętnie 40 dzieci w wieku od lat 7 do 14. Dzieci są badane przez lekarza przed wyjazdem i przez cały czas pobytu na kolonji pozostają pod stałą opieką lekarską. Okres pobytu dla każdego dziecka na kolonji wynosi 6 tygodni, przed wyjazdem z kolonji dzieci są badane przez lekarza i kwalifikowane albo do wyjazdu z kolonji albo do przedłużenia pobytu.

Dzień na kolonjach wypełniają dzieciom: zajęcia szkolne werandowanie, saneczkowanie, gry ruchowe, pogadanki a wieczory uprzyjemnia dzieciom patefon, radjo z głośnikiem, śpiewy; dążeniem kolonji jest, by dzieci jaknajwięcej czasu spędzały na powietrzu.

*) To jest ogólna ilość dni żywienia wszystkich dzieci.

BURZLIWY PRZEBIEG 1 MAJA W CIECHOCINKU

BEZPRAWNE REWIZJE I ARESZTOWANIA

Demonstracja pierwszomajowa rozpoczęła się przed lokalem **Związku Zaw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej,** skąd pochód z transparentami wyruszył na rynek.

Na rynku, gdy przemawiał tow. J. **Haberski** o hasłach pierwszomajowych, **komendant policji zaczął mu przerywać.** Mówca zwrócił mu uwagę, aby nie zakłócał spokoju, a gdy to nie odniosło skutku, słuchacze odepchnęli przedstawiciela policji do tyłu. Widząc to tow. **Haberski** przerwał przemówienie i uspokoił wzburzonych robotników — a jednocześnie przemawiał tow. **Czyżniewski.**

Po skończonym wiecu wyruszył ponownie pochód. W tym momencie komendant policji, wraz z posterunkowymi, wpadli w środek pochodu **i chwycili jeden z transparentów.** Demonstranci nie chcieli wypuścić transparentu z rąk i doszło do burzliwego zajścia. **Jeden z posterunkowych wyciągnął broń i strzelił** — w odpowiedzi na to wzburzeni do najwyższego stopnia robotnicy rzucili się naprzód, a wtedy policja odstąpiła.

Pochód przeszedł dalej w spokoju ulicami miasta i został rozwiązany przed lokalem związku.

Ale oto następnego dnia **przeprowadzono rewizję w lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publicznej** (!), skąd zabrano kilka **okólników organizacyjnych** oraz **transparent pierwszomajowy,** poczem **opieczętowano lokal Związku (!!).**

W dn. 3 maja dokonano licznych aresztowań.

Co znaczą te bezprawia?

1 Maja w Kraju

1 MAJ W OKRĘGU WARSZAWA-PODMIEJSKA.

W okręgu podmiejskim robotnicy obchodzili święto majowe w bardzo podniosłym nastroju, którego nie potrafiły zakłócić odświętne manewry oddziałów szturmowych policji.

Pomimo teroru policji obchody i pochody wypadły bardzo dobrze i masy robotnicze wzięły w nich liczny udział.

Poniżej podajemy przebieg uroczystości w tych miejscowościach, z których nadesłano korespondencje:

W **ŻYRARDOWIE** referował tow. **dr. Adam Pragier,** poczem rozwinął się pochód, liczący powyżej 2000 osób. W pochodzie niesiono 7 sztandarów oraz transparenty. Po południu odbyła się staraniem Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci i TUR-a **Akademja,** na której przemawiali tow. Leon **Kowalewski** i Zdzisław **Zieliński** oraz tow. **Lenartowicz** podzielił się wspomnieniami z czasów rewolucji 1905 r.

BBS-owcy nie ujawnili się, nie urządzili żadnego pochodu, a na swej akademji zgromadzili z trudem około 150 osób.

W **OTWOCKU** na wiecu przemawiał tow. **Piszczałowski,** poczem kilkaset osób liczący pochód udał się pod lokal partyjny.

W **PRUSZKOWIE** niesiono w pochodzie 4 sztandary, przemawiał tow. **Ludwik Winterok.** Akademja Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci zgromadziła ponad 700 osób.

Na zgromadzeniu w **Guzowie** (pow.

Na zgromadzeniu w **GUZOWIE** (pow. błoński) referował tow. **Hieronim Wiatr.** W pochodzie wzięło udział około 400 osób (cukrownia była całkowicie nieczynna).

W **LESZNIE** (pow. błoński), wobec zakazu starosty, odbył się wiec na podwórku, które mogło pomieścić nie więcej, niż 300 osób. Referował tow. dr. **Alfred Krieger.**

W **TŁUSZCZU** referował tow. **Zygmunt Szulman.** Wśród zebranych w liczbie 2000 słuchaczy było bardzo wielu okolicznych chłopów. Pochodowi towarzyszyła orkiestra straży ochotniczej.

W **GRÓJCU** obchód zgromadził ponad 1200 osób. Przemawiali **tow. poseł Kazimierz Dobrowolski** i towarzysze z Bundu i Poalej-Sjonu.

W **SKIERNIEWICACH** wiec odbył się przy udziale 800 osób, referował tow. **Maksymiljan Gomuliński.** Po skończonym wiecu pochód ruszył pod siedzibę komitetu PPS., gdzie po przemówieniu z balkonu nastąpiło rozwiązanie.

W **WOŁOMINIE** przemawiali tow. **St. Walentynowicz, Reiner** i **Tobolski.** Wiec zgromadził powyżej 2000 ludzi, w tem bardzo wielu bezrobotnych.

Akademja odbyła się w wypełnionej po brzegi sali kina „Oaza".

Po południu rozegrano mecz piłki nożnej.

BBS-owcy z braku członków i sympatyków pochodu nie urządzali.

W **ZAKROCZYMIU** przemawiali tow. tow. **Piątkowski** i **Mitzner.** W pochodzie wzięło udział ponad 300 osób. Krążyły pogłoski, iż jakiś kapitan zagroził robotnikom, zatrudnionym w twierdzy modlińskiej, usunięciem z pracy w razie wzięcia przez nich udziału w święcie majowem.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA. W pobliżu St. Etienne wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobus z 30 pasażerami stoczył się z wysokości 6 metrów. Z rozbitego rezerwuaru wylała się benzyna i samochód stanął w płomieniach. 26 pasażerów uratowało się, odnosząc silniejsze lub słabsze poprzenia. Z pod gruzów wydobyto jednak 4 zwęglone zwłoki.

6.000 ADWOKATÓW NA WĘGRZECH. Według sporządzonej ostatnio statystyki, liczą Węgry przeszło 6 tysięcy adwokatów. W samym Budapeszcie jest więcej adwokatów, aniżeli w Berlinie. Zważywszy stosunek węgierskich prawników do reszty społeczeństwa, stosunek liczebny, to Węgry stoją na pierwszem miejscu w rzędzie państw europejskich.

WĘGRZY BUDUJĄ FABRYKĘ DLA WYROBU FILMÓW DŹWIĘKOWYCH. Po zwycięstwie filmu dźwiękowego nad „wielkim niemową", objawiło się na Węgrzech dążenie że zupełnego odseparowania się od filmów obcojęzycznych. Kilka wytwórni przeprowadziły reorganizację atelier, instalując nowe aparaty do produkcji dźwiękowca W tych dniach powstała na Węgrzech, kosztem 4 miljonów nowa wytwórnia, której pierwszym filmem dźwiękowym będzie „Błękitny bożek".

WYSTAWA DZIEŁ ILJI RIEPINA W HELSINGFORSIE. W tych dniach otwarto w salonie Strindberga w Helsingforsie pośmiertną wystawę dzieł Ilji Riepina, obejmująca 39 płócien. Największy podziw zwiedzających wzbudziły dwa obrazy przedstawiające: małoruski taniec t. zw. „Gopak" i dwie postacie biblijne: Chrystusa i Marję Magdalenę Wartość tego ostatniego wynosi około 60 tysięcy złotych.

ROSYJSKI BARWNY FILM DŹWIĘKOWY. W tych dniach ukończone zostały w Moskwie prace nad rekonstrkcją nowych aparatów systemu inżyniera Szorina, przeznaczonych dla wyrobu barwnych dźwiękowców, które w czasie najbliższym oddane zostaną wytwórniom do eksploatacji.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI. Obserwatorjum w Rathfarnham koło Dublina zanotowało trzęsienie ziemi, trwające 40 sekund. Ognisko trzęsienia ziemi znajduje się w pobliżu morza Kaspijskiego.

ILE JĘZYKÓW JEST W UŻYCIU W EUROPIE POWOJENNEJ? Profesor L. Tesniere wylicza 120 języków i narzeczy którymi mówią różne narody i plemiona w Europie. Na samą Rosję przypada 83 języki i narzecza. Tylko 19 języków europejskich reprezentują grupy narodowościowe liczące więcej niż po 5 miljonów ludzi. Niemieckim włada w Europie 81 milj. w cyfrach okrągłych rosyjskim — 70.254.319, angielskim — 47.190.600, francuskim — 39.841.000, włoskim — 40.807.000, francuskim — 39.841.000, ukraińskim — 33,945.000ż polskim — 23.177.000, hiszpańskim—11,569,000, węgierskim—10,194,000, czeskim—9.543,000.

Wiadomości z całego kraju

Z GALERJI DEFRAUDANTÓW KASOWYCH

Komisarz Kasy Chorych Węgrowie zbiegł z 20 tysiącami zł

Piszą nam z Węgrowa:

Jeszcze nie przebrzmiały echa nadużyć popełnionych przez sekwestratora Urzędu Skarbowego **Ajchla,** a już mamy do zanotowania następujący nowy wypadek działalności ludzi obozu „radosnej twórczości".

Oto **komisarz Powiatowych Kas Chorych w Węgrowie i w Sokołowie, Serdakowski,** zdefraudował sumę **20.000 zł.** i zbiegł. Za defraudantem wysłano listy gończe.

Po tym jeszcze jednym dobitnym dowodzie „doskonałości" rządów komisarskich ubezpieczeni **energicznie domagają się zarządzenia wyborów do władz Kasy.**

Kierownik oddziału w Olkienikach zbiegł z 3 tysiącami zł.

Pisma wileńskie donoszą, iż kierownik oddziału Kasy Chorych w **Olkienikach, Bolesław Wojtaszewski,** uciekł bez śladu, a wraz z nim zginęło bez śladu.. 3000 złotych.

Policja rozesłała za zbiegłym listy gończe, ale dotychczas **Wojtuszewskiego** nie ujęto.

Z GOSPODARKI KOMISARSKIEJ W KRAKOWSKIEJ KASIE CHORYCH

W Podgórzu w domu przy placu Serkowskiego 10, mieści się filja Kasy Chorych . Na podwórzu tego domu widać jakąś budowę w lutym tego roku rozpoczętą, po kilku dniach zaniechaną i do dziś **stojąca odłogiem.** W tem samem miejscu **przed rokiem** był wybudowany garaż automobilowy, kosztem wielu tysięcy; po roku rozwalono go, zaczęto budować inny, znowu nie za darmo, a gdy „coś" stanęła na przeszkodzie, **od dziesięciu tygodni nic się nie „robi", murki stoją nie przykryte i oczekują wykończenia lub rozebrania.**

Pan komisarz ciągle bada dokumenty pracowników Kasy, czy mają uzdolnienie do czynności, jakie wykonywują długie lata. **Ale że też nikt nie zapyta, jakiem uzdolnieniem kieruje się przy budowie szpitala na Prądniku, przy garażu w Pogórzu i ile to tysięcy pochłonie jego gospodarka w Kasie; ilu niepotrzebnych bebesynów powciąga do Kasy na posady, a ilu steranych w Kasie pracowników powyrzuca bez zaopatrzenia?**

WYNIK WYBORÓW DO RADY ZAKŁADOWEJ NA KOPALNI „FERDYNAND"

Na kopalni „Ferdynand" (G. Śląsk) odbyły się wybory do Rady Zakładowej.

Centralny Związek Górników uzyskał 5 mandatów, zdobywając 1 nowy; NPR. — 2 mandaty, tracąc 2 dostychczasowe; Ch. D. — 1 mandat; opozycja Ch. D. — 3 mandaty.

„Na sanację" głosowało tylko 45 robotników!

WYROK W PROCESIE CZŁONKÓW U. O. W.

We Lwowie zapadł wyrok w procesie 7 członków ukraińskiej organizacji wojskowej, oskarżonych o udział w podpaleniu. Dwie osoby zostały skazane po 5 lat ciężkiego więzienia; pozostałych uniewinniono.

POCZTOWA AFERA W SOSNOWCU.

W związku z aferą na poczcie w **Sosnowcu,** skazany został listonosz pieniężny, **Ptak,** na rok więzienia za fałszowanie pokwitowań na przekazy pieniężne.

4 OSOBY PADŁY OFIARAMI KATASTROFY SAMOCHODOWEJ.

Na szosie poznańskiej wydarzyła się w sobotę po południu straszna katastrofa samochodowa. Samochód wywrócił się do rowu — i wskutek pęknięcia zbiornika z benzyną, stanął w płomieniu. Szofer zginął na miejscu, z pasażerów zaś — zmarła żona właściciela samochodu, radcy **Drahajma,** a radca Drahajm i jego syn zostali przewiezieni do szpitala w **Węgrowcu** w stanie beznadziejnym.

WYROK UWALNIAJĄCY W PROCESIE CZOŁNKÓW OBWIEPOLU.

W dn. 5 maja stanęło przed sądem okręgowym w **Poznaniu** kilku członków „Młodych Obozu Wielkiej Polski", oskarżonych o zakłócenie spokoju w dniu wyborów do Sejmu w **Obornikach.**

Wszyscy oskarżeni **uwolnieni zostali od winy i kary.** Jak donosi „Gazeta Bydgoska", z przebiegu rozprawy wynikało, że spokój został zakłócony wówczas tylko przez... posterunkowego, który popychał i rozpędzał zgromadzoną publiczność.

FAŁSZYWE STEMPLE W KRAKOWIE.

Na terenie Krakowa skonfiskowano 5000 fałszywych znaczków stemplowych po 1 złoty. Aresztowano kilka osóą pod zarzutem puszczenia w obieg pod zarzutem puszczenia w obieg fałszywych stempli.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Narodowy: PRZEPROWADZKA, sztuka w 4 aktach K. H. Rostworowskiego. Reżyserja Ludwika Solskiego. Dekoracja Wincentego Drabika.

Bardzo często słyszę dobroduszne głosy, że powinienem dostać w „Robotniku" dymisję, już to dlatego, że piszę nieprzystępnie, już też, ponieważ piszę nieprawomyślnie. Obawiam się, że moja krytyka „Przeprowadzki" urwie ucho od dzbana i z tego dzbana, to jest z redakcji, mnie wyleją.

Albowiem w tej sztuce jest niemal wszystko, czego może zapragnąć dusza socjalistyczna, kształcona na pewnych wzorkach, które ośmielam się uważać za szablonowe, powierzchowne i nie sięgające w istotę rzeczy, choćby nawet ze stanowiska socjalistycznego.)

A więc mamy:

1) Burżuja, zupełnie takiego, jakiego przed paru tygodniami widzieliśmy na sysunkach Grosza w artykule kolegi Wallisa na ostatniej kolumnie „Robotnika". Gruby, obrzydliwy, nieruchawy apoplektyczny, przytem głupiec i tchórz.

To jednak jest tylko agitacyjny ideał burżuja. W rzeczywistości tylko jeden z jego typów (typ biurokratyczny, bankier). Burżuj niekoniecznie musi być opasły; mając pieniądze, może mieć i zdrowie i siłę i przyzwoitą figurę. W tym zaś wypadku burżuj jest właścicielem zakładu krawieckiego, niema reguły, żeby krawcy byli tłuści.

To jest burżuj niejako reprezentacyjny. Ale jest w sztuce i drugi burżuj, już naprawdę bogaty, obłudny i nikczemny krzesiciel, szukający dla siebie kochanki w niższych sferach. Nazywa się „starszym panem".

2) Jest robotnik, proletarjusz Felek, zupełnie jakby wzięty z plakatów, bo wciąż pokazuje swoje ogromne muskuły. Jest mocny, budzi swoim rozmachem zabijackim, wyrzuca za drzwi, grozi biciem w mordę. Taki sympatyczny osiłek. Ale sile fizycznej odpowiada także siła moralna, zdrowie duszy. On jeden sądzi i ocenia wszystko poprostu uczciwie „po bożemu", panuje nad sytuacjami. Romantyczny typ „andrusa" przedmiejskiego, połączony z tężyzną „proletarjacką".

Że wśród proletarjuszy trafia się wielu atletów, to rzecz niewątpliwa, ponieważ dopływ do rezerwowej armji roboczej odbywa się także ze wsi. Ale praca sama, praca żmudna — np. noszenie cegieł na plecach — nie jest ani czynnikiem zdrowotnym, ani nie „ćwiczy" sił. Po kilku latach Felek może dostać suchot i przestanie być proletarjuszem z transparentu agitacyjnego. Nie przestając być proletarjuszem istotnym, to znaczy człowiekiem przygnębionym przez nieludzkie warunki pracy w ustroju kapitalistycznym. Także jego zdrowie duchowe może ucierpieć, np. gdy się już z Zośką ożeni i dla zarobku będzie wchodził w kompromisy ze swem proletarjackiem sumieniem. Póki jest nieżonaty i ogonem wywija, nie zna doli proletarjackiej w całej pełni, bo nie zna potęgi przymusu. Wiara w nieomylność ludu, w jego absolutne „zdrowie" duchowe, pochodzi z czasów romantycznych. Uchowała się w rosyjskiem „narodniczestwie", w dawnej demokracji polskiej aż do czasów „Wesela". Socjalizm przejmował tę wiarę tylko po części. W pismach Brzozowskiego trwa on jeszcze, jako rodzaj „mitu". Wogóle zaś pokrzepieniem serca, jeżeli nie pochlebstwem agitacyjnem. W rzeczywistości sprawa ta ma się gorzej i niebezpieczniej. Stosunki ekonomiczne łamią odporność fizyczną i duchową ludu pracującego, mącą mu duszę i umysł, dezorjentują. To jest właśnie najtrudniejsze, aby na tem dnie ocknąć się i oprzeć. Proletarjatowi przysądza się największe zadanie, mimo jego najtrudniejszych warunków. Proletarjat musi być nietylko Tytanem co do sił, ale także mistrzem organizacji, mistrzem w ekonomji, w filozofji, w socjologji, we wszelkiej krytyce. On jedyny może mówić prawdę, bo musi, bo tylko w niej jest jego ratunek. Czy „lud" zdoła tym zadaniom sprostać? To jest pytajnik, to jest postulat, ale nie pewnik.

3) Jest wreszcie inteligent Franuś, który również nosi cegły, ale przytem się uczy do matury czy do doktoratu. Ten naprawdę gnie się i łamie pod wpływem biedy i różnych pokus. Autorowi chodzi o to, aby skomplikowanej inteligenckiej duszy Franusia przeciwstawić „prostą" i nieomylną duszę Felka. Udramatyzowane „dałoj gramotnyje". Poto się uczy Franek, aby różne głupstwa gadał i nie mógł sobie dać rady w trudnościach życiowych. Gdy on się w nocy uczy przy świecy, w tej samej izbie Feluś klęczy przy swojem łóżku i modli się. Oto skąd płynie hart duszy Felusia, a niedołęstwo Franka!

Autor popełnia prawdziwą „zdradę klerków"—mniejsza o to, czy natchnieniem jego była chadecja czy „Action Française" (organ monarchistów francuskich). Zapewne pisał tę sztukę w tej samej epoce, kiedy przygotowywał również swój głośny odczyt o stosunku wiary do wiedzy na międzynarodowy Kongres Unji Intelektualnej w Krakowie. Ten odczyt wywołał wielkie zdziwienie wśród uczonych przybyłych z zagranicy i także odparcie z ich strony, ale też i pokazał, że Papież niepróżno nas zawsze kocha.

Sztuka kończy się tem, że Franek, po różnych przejściach, wśród których nie brak także usiłowanego samobójstwa, przeprowadza się z pełnego pokus domu krawca do mieszkania Felka. Jestto oczywiście przeprowadzka nietylko fizyczna, lecz i symboliczna: Franek stanie się teraz innym, wyzdrowieje moralnie.

To są główne elementy sztuki Kostrzewskiego. Charakterystyczne jest w niej to, że autor — zapewne rozmyślnie — omija społeczne zagadnienia i na pierwszy plan wysuwa sprawy moralne. Nie wiemy do jakiej partji należy wzorowy Feluś, nie wiemy, czy godzi się na to, by całe życie nosić cegły, a na pocieszenie czasem chlapnąć tego lub owego w mordę. Bardzo pięknie z jego strony, że chce z Zośką żyć „po bożemu" i pomagać jej bratu. Idealista lub dobrze zarabia. Ale nie chodzi tu o to, jaka jest jego moralność płciowa, — o którą snać autor dba najwięcej. Jeżeli mówię o partji, to nie po to, by się dowiedzieć, czy Felek należy do PPS., czy do BBS., czy do Ch. D., NPR. lub do komunistów. Nie to mnie obchodzi. Ale to, że bodaj pierwszą zasadą moralną dla robotnika jest to, w jaki sposób reaguje na swoją niedolę społeczną i gospodarczą, czy się na nią godzi czy nie, w jaki sposób chce się z niej wydobyć i walczyć. To są również zagadnienia etyczne, do których nie wystarczy dziesięcioro przykazań. I dopiero w ramie tych zagadnień można rozstrzygać także kwestje płciowe, honorowe, kwestje przekupstwa, szantażu i t.d.

Na tem bym skończył, gdyby nie to, że trzeba jeszcze autora pochwalić. Różne skrupuły „inteligenckie" Franka, jego przesada w honorowości potem nagłe przerzucenie się w „grzech" — to są rzeczy dobrze zrobiono. Mocny w wyrazie dramatycznym jest akt III, gdzie równe „świństwa" wychodzą na jaw. Trochę „kajanie się" tołstojowskie, a trochę krzykliwych awantur à la Zapolska. Ale wyznam, że pod wpływem Witkiewicza przestałem cenić takie wybebeszanie zakamarków duszy na scenie . W każdym razie wolę bebechy, wygrzebywane delikatną rączką pani Nałkowskiej, niż felczerską operację Rostworowskiego. Za to jednak Rostworowski jako mężczyzna ma większą swobodę i świadomość w kombinacjach płciowych. Robi więc taki konflikt: ów drugi burżuj proponuje Frankowi, żeby mu dał siostrę na kochankę i gotów jest tolerować zapał Felusia (jak powiada Feluś „na mijanego"). Mało co a byłby Franuś uległ. Świństwo dosyć typowe w zetknięciu tych dwóch sfer społecznych, ale nie traktowane przez autora w sposób właściwy. W jaki sposób traktować należy te kwestje, co do tego odsyłam autora i ciekawych do serji artykułów Lubowidzkiego p. t. „Walka o kobietę" drukowanych przed rokiem w miesięczniku „Europa". W duchu Lubowidzkiego powiedziałbym, że zupełnie inaczej przedstawiłby się tam konflikt płciowy, gdyby szło o kogoś trzeciego z tej samej sfery co Felek, z tego samego „klanu". Wtedy konflikt byłby tylko rywalizacją dwóch samców, ewentualnie zakończony bigamją, albo takim stosunkiem jak w jednej z komedyjek Saszy Guitryego (nie pamiętam tytułu), którą tu grano bez zbytniego zgorszenia. W sztuce Rostworowskiego tym trzecim jest wróg, wobec którego budzi się solidarność klasowa. „Kobiety proletarjatu dla proletarjatu"! — jak powiada Lubowidzki. Szkoda, że autor tej strony sprawy nie uwzględnił i postawił ją tylko na płaszczyźnie katechizmu. No i także kobieta miałaby tu coś do powiedzenia — ale Zośka u Rostworowskiego jest „białą kartą", rzeczą.

Grano sztukę bardzo dobrze. P. Solarski grał istotnego bohatera, histerycznego Franka, po bohatersku. Ale bohaterem publiczności był Feluś — p. Hnydziński, który grał symatycznie i pokazywał swoje naprawdę wspaniałe bicepsy. Rola „leżała na nim" jak ulał.

Karol Irzykowski.

RUCH ZAWODOWY

PLENARNE POSIEDZENIE WYDZ. RADY ZAW. W środę, dnia 13 maja o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Rady Zaw. odbędzie się plenarne posiedzenie Wńdziału Rady Zawodowej.

Tow. tow. członkowie Wydziału Rady Zawodowej proszeni są o punktualne i bezwzględne przybycie.

Sekr. Rady.

Ruch akademicki

PRZEDSTAWIENIE „EUROPY". Sekcja towarzyska Z. N. M. S. zakupiła w teatrze „Ateneum" na dzień 11 b. m. przedstawienie „Europy" Brauna. Bilety po cenach ulgowych do nabycia w Sekretarjacie Z.N.M.S., ul. Długa 19 (wtorki i czwartki godz. 18 do 20-ej).

Organizacja Młodzieży T. U. R.

EGZEKUTYWA. We wtorek, dnia 12 b. m. o godz. 7 wiecz. posiedzenie Egzekutywy K. W. Warsz. Org. Młodz. TUR.

REFERAT CZERWONEGO HARCERSTWA K. C. ORG. MŁODZ. TUR. odbędzie swe posiedzenie we wtorek 12.5. o g. 7 wiecz. Warecka 7.

KOMITET WYKONAWCZY. W środę, dnia 13 b. m. o godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Organ. Młodz. TUR.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Opowieści Hoffmana"

Narodowy
o g. 8 „Przeprowadzka"

Nowy
o g. 8 „Pod falami"

Letni
o g. 8 „Dobra wróżka"

TEATR „ATENEUM". Codziennie sztuka utalentowanego poety Jerzego Brauna „Eupa" w reżyserji Zygmunta Chmielewskiego; dekoracje M. i J. Żuławskich, ilustracja muzyczna H. Gadowskiego, Taniec układu T. Wysockiej w wykonaniu Tacjan - girls. W rolach głównych St. Jaracz, J. Łuszczewski, St. Mazarekówna i Zb. Sawan; dalszą obsadę tworzą: S. Baczyński, St. Daniłowicz, H. Daszyńska, K. Dullanka, J. Dziewoński, K. Knobelsdorf, J. Krell, E. Poreda, St. Purzycki, K. Przybysz, A. Rokosowski, H. Szletyński, J. Zawiejski, R. Zawistowski i St. Żeleński.

TEATR WIELKI: Dziś fantastyczne „Opowieści Hoffmana".

Z OPERY: W środę, dnia 13 b. m. występuje Teatr Wielki z premjerą 3ch baletów polskich. Program wieczoru wypełnią: jednoaktowy, a nie grany od 1868 r. balet Moniuszki „Na kwaterze", jednoaktowy poemat taneczny Piotra Rytla „Faun i Psyche" oraz dwuaktowy fantastyczny balet Eugenjusza Morawskiego „Świtezianka". Kierownictwo muzyczne kapelmistrza Dołżyckiego, inscenizacja i choreografja baletmistrza Zajlicha, nowe kostjumy i dekoracje pomysłu Józefa Wodyńskiego.

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka K. H. Rostworowskiego p. t.: „Przeprowadzka".

TEATR LETNI. Dziś komedja Fr. Molnara p. t. „Dobra wróżka".

TEATR NOWY: Dziś sztuka J. A. Hertza p. t. „Pod falami".

TEATR POLSKI: Codziennie komedja Flersa i Croisseta p. t. „Nowi panowie" z Malicką, Leszczyńskim, Stanisławskim i Wesołowskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Droga do piekła".

TEATR „NOWOŚCI" (Bielańska 5). Dziś po raz 13-ty „Wiktorja i jej huzar".

„QUI PRO QUO": Dziś premjera znakomitej operetki murzyńskiej „Louisiana". Operetka ta, która była przebojem w tegorocznem turne po Europie, grana będzie tylko do niedzieli włącznie. Będzie to ostatnie sześć występów fenomenalnej trupy murzyńskiej.

Codziennie dwa przedstawienia 1) o 7.15, 2) o 9.45.

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś rewja „Podróż na księżyc".

TEATR „NOWY ANANAS". Rewja p. t „Niedyskrecje majowe".

TEATR „WESOŁY KĄCIK". Codziennie rewja „Coś dla dam".

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie świetna rewja „To takie dobre... kiedy niewolno!".

TEATR „MIGNON": Rewja p. t. „Każdy żart — a la carte" z udziałem b-ci Mars i Kalinowskiego.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Holandja 358,73. Londyn 43,41. Paryż 34,91, Praga 26,44, Szwajcarja 172,00, Włochy 46,73 i pół, Wiedeń 125,58.

Obroty mniej, niż średnie.

KRONIKA STOŁECZNA

KURS EUGENIKI

Dnia 2 maja r. b. zakończony został 2-u tygodniowy Kurs Eugeniki i poradnictwa przedślubnego, zorganizowany przez Państwową Szkołę Higjeny i Polskie T-wo Eugeniczne.

PRZENIESIENIE BIUR F. B.

Biuro zarządu głównego i dyrekcji Funduszu Bezrobocia są przeniesione do nowego lokalu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 231 (II piętro) do domu Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. W domu tym mieszczą się już biura Z. U. P. P.

PRAWA JAZDY W WARSZAWIE

Komisarjat rządu wydał w kwietniu 142 (w marcu 141) nowych praw jazdy (z tego 5 kobietom), w tej liczbie 106 na samochody z wyjątkiem wozów użyteczności publicznej, 26 na same motocykle i 1 na wszelkie pojazdy mechaniczne.

POBÓR

Dziś w kolejnym dniu poboru mężczyzn w Warszawie, ur. w r. 1910 i tych z pośród ur. w latach 1908 i 1909, którzy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: zamieszkali w 12 i 13 dzielnicach I kom. — w komisji poborowej Nr. 1 oraz zam. w 8 9 dzielnicach II kom. — w komisji Nr. 2, mieszczących się przy ul. Huzarskiej 1 (koszary 1 DAK.), zam. w 8 i 9 dzielnicach IX kom. — w komisji Nr. 3, zam. w 10 dzielnicy XIV kom. — w komisji Nr. 4, zam. w 6 i 7 dzielnicach VI kom. — w komisji Nr. 5 oraz zam w 3 dzielnicy VIII kom. — w komisji poborowej Nr.6.

20.000.000 ZŁ. NA ROBOTY BARUKARSKIE

Rokowania w sprawie wykonania na warunkach kredytowych w Warszawie robót brukarskich (asfaltowych) ogólnym kosztem około 20.000.000 zł., trwają w dalszym ciągu wobec otrzymania przez magistrat nowych, znacznie korzystniejszych dla miasta propozycji. Z tego powodu sprawa zawarcia odpowiedniej umowy nie będzie rozpatrywana na plenarnem poniedziałwome posiedzeniu magistratu.

ROZPLANOWANIE OBJEKTÓW PŁYWAJĄCYCH NA WIŚLE

Z polecenia komisarjatu rządu, starostwo grodzkie prasko - warszawskie dokonało ostatnio spisu pływających objektów wodnych na Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy. Spis objął wszystkie przystanie wodne, kluby sportowe, przedsiębiorstwa wynajmu łodzi, łazienki kąpielowe, pływające domki mieszkalne etc. Spis ma na celu racjonalne rozplanowanie tych objektów w celu ich uporządkowania.

WYPADKI W STOLICY

WYPADEK TRAMWAJOWY

15-letni Sulak, praktykant jadąc tramwajem na Marymont, nie czekał przystanku — lecz wyskoczył. Lekarz w ambulatorjum Pogotowia nałożył opatrunek na ranę tłuczoną głowy.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

Przy ul. Żelaznej 29, w bramie otruła się esencją octową 24-letnia Marja Sicierzówna robotnica.

Przy ul. Wołyńskiej 8 zatruła się gazem świetlnym służąca lat około 25, niewiadomego nazwiska. Pomocy desperatkom udzieliło Pogotowie poczem pierwszą przewiozło do szpitala Dz. Jezus — drugą do Wolskiego.

SAMOBÓJSTWO CHORYCH.

36-letnia Władysława Jaskulska cierpiąca od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy skorzystawszy z chwilowej samotności w mieszkaniu zamknęła się w pokoju i powiesiła się na ręczniku umocowanym do poręczy łóżka.

47-letni Konstanty Wierzbicki, b. pracownik sekcji zaopatrywania m. Warszawy. W. od dłuższego czasu cierpiał na chorobę żołądka, wskutek czego przez 2 lata, z małemi przerwami przebywał w szpitalach. W., nie mogąc znieść dłużej cierpień — postanowił popełnić samobójstwo, o czem mówił niejednokrotnie domownikom. Nocy ub. skorzystawszy ze snu rodziny — powiesił się na ręczniku umocowanym na wieszaku. Wczesnym rankiem brat W. ujrzawszy wiszącego wszczął alarm. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Denat pozostawił żonę i syna.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Przy zbiegu ul. Ossolińskich i Krak. Przedm. nastąpiło zderzenie samochodu prywatnego z samochodem taksówką. Wskutek zderzenia w samochodzie prywatnym został uszkodzony błotnik, natomiast w taksówce rozbite szyby, uszkodzono oś, koło i błotniki.

OFIARA SPORTU

Na boisku przy ul. Konwiktorskiej, Władysława Chmurzyńska, podczas zabawy sportowej, upadła i złamała prawy obojczyk. Poszwankowaną odwieziono na opatrunek do Pogotowia.

ZE SPORTU

MECZE LEKKOATLETYCZNE O MISTRZOSTWO W. O. Z. L. A.

Drużynowe mistrzostwa okręgu warszawskiego zostały rozpoczęte w dniu 10 b. m. mecz Makabi — YMCA. Policyjny K. S. dał wynik 36:32:29 pkt. Poszczególne rezultaty: 4x100 m. Makabi 49, YMCA 49.8; 3x1000 m. YMCA 9.20, 2) Makabi 9:25, 110 płotki Zaranek i Kiedrowski po 19 s., 5 klm. Krauze (Y) 17:59, 2) Nisenbaum, w dal: Izdebski 570, wzwyż : Zaranek 160, tyczka: Grewkówna i Kiedrowski po 265, kula i dysk: Wartasiński (P) 10:99 i 32:68, oszczep: Leszczyński 41:32. 4x400 m. Makabi 3:54, 2) YMCA 3:57.

Orzeł — Sokół IV — ŻASS 35:31:24. Wyniki poszczególne: 4x100 m. ŻASS 49.3, 2) Orzeł 3:50, 2) ŻASS 3:57.5 klm. Adamczyk 16:44, 2) Jankowski 16:49, w dal: Waryszewski 621; wzwyż: Waryszewski, Siemiatycki i 6Surała po 155; tyczka: Czwarnóg 280; kula: Surała 11.67; dysk: Waryszewski 32.37; oszczep: Mańk 42.80.

KOBIECE GRY SPORTOWE O MISTWO STOLICY.

W meczach koszykówki kobiecej o mistrzostwo stolicy AZS wygrał z Warszawianką 11:5, a Legja pokonała PIWF 13:5, Polonja zwyciężyła po dwu przedłużeniach Skrę 9:6.

W meczach hazeny o mistrzostwo Warszawy PIWF pokonał Makabi 4:3 a Skra wygrała z Warszawianką 3:2.

KOBIECE ZAWODY ELIMINACYJNE OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Eliminacyjne zawody kobiece w związku z wyjazdem reprezentacji do Florencji odbyły się w niedzielę w Agrykoli dla okręgu warszawskiego. Wyniki były następujące: 60 m. Manteuflówna 7.7 sek., 100 m. Manteuflówna 12.8, 2) Schabińska I 13.1; 80 m. płotki: Schabińska I 12.8, w dal: Lubecka 466; wzwyż: Manteuflówna 140; kula: Kobielska 9.12, 2) Schabińska II 8.98; dysk: Berensonówna 35.50, Schabińska II 31.35, 3) Mierkisówna 30.45; oszczep: Kobielska 29.93; 2) Schabińska II 29.66.

CO WYSWIETLAJĄ KINA

ATLANTIC: „Sekretarka osobista".
APOLLO: „Artyści".
CAPITOL: „Sewilla, miasto miłości".
CASINO: „Czar tanga".
COLOSSEUM: „On i jego siostra".
COLOSSEUM (Mała Sala): „Człowiek, który kręci".
CRISTAL: „Żywy pocisk".
CZARY: „Messalina" (2 serje).
FILHARMONJA. „Melodja szczęścia".
FORUM: „Mieszkańcy morza".
HELIOS: „Parada miłości".
HOLLYWOOD. „Harmonja serc".
JEDEN ZŁOTY: „Karol XII".
KOMETA: „Yakichi drwal".
LUX: „Karuzela życia".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MIEJSKI: „Spętana miłość".
MEWA: „Lotnik".
POLA NEGRI PALACE: „Cain"
PALACE: „On i jego siostra".
PROMIEŃ: „Złote piekło".
PAN: „Monte Carlo".
ROXY: „Porucznik Armand".
REWJA: „Coraz prędzej".
RIVIERA: „Serce na ulicy".
ŚWIATOWID: „Marokko".
SPLENDID: Kino nieczynne.
STYLOWY: „Młode orły".
STAROMIEJSKI: „Brygada śmierci".
SOKÓŁ: „Romans z nad Rio Grande".
TĘCZA: „Podcięte skrzydła".
TOMBOLA: „Rozkoszna dziewczyna".
TON: „Wielka parada".
TRIANON: „Męka milczenia".
UCIECHA: „Poganin" i „Małżeństwo na złość".
URANJA: „Wśród wilków".
WISŁA: „Niewolnica ks. Borysa" i „Urwis" z Cellen Moore.
ZNICZ. „Ponad śnieg".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA

Kolumny sanitarnych samochodów — to zapewnienie chorym i rannym szybkiej pomocy, co jest jednym z zadań Polsk. Czerwonego Krzyża. Zbiórka ofiar do skarbonek organizowana w dniu dzisiejszym, a wykonana przez Siostry Pogotowia i Akademickie Koło Warsz. Oddziału — ma na celu zakupienie samochodów sanitarnych.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

ŚRODA

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12,10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13.25 Komunikat P. I. M-a. 13.25 — 14.15 Przerwa. 14.15 — 14.35 Komunikat gospodarczy. 14,35 — 14,50 Komunikat harcerski. 14.50 — 15,30 Przerwa. 15.30 — 15.50 Odczyt dla maturzystów. 15.50 — 16,10 Komunikat. 16,15 — 16.45 Program dla dzieci. 16,45 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 Odczyt p. t „Lwów ongiś a dziś" — wygł. M. Rolle. 17.45 Koncert popularny. 18,45 — 19,10 Rozmaitości. 19,10 — 19,25 Skrzynka pocztowa. 19,25 — 19,35 Muzyka z płyt 19.35 — 19,40 Odczytanie programu na dzień następny. 19,55 — 20,00 Płyty gramofonowe. 20,00 — 20,15 Tajemnica radu — wygł. dr. Jeżewski. 20,15 — 20,30 Dr. J. Gajkowski feljeton p. t. „Może mnie woła". 20.30 Muzyka lekka. 21.15 Kwadrans literacki. 21,30 F. Mendelssohn - Bartholdy: Kwadrans smyczkowy. 22,00 — 22,05 Repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 22,05— 0,20 Transmisja z Teatru „Morskie Oko". 0,20 — 0,30 Komunikaty.

Z teatrów świetlnych

COLOSSEUM — PALACE: „ON I JEGO SIOSTRA".

Vlasta Burjan — niezapomniany odtwórca roli tytułowej w „C. K. „Feldmarszałku" należy do tych aktorów, którzy za pierwszym ukazaniem się na ekranie odrazu zdobyli serca publiczności. Nic więc dziwnego, że drugi z kolei jego film „On i jego siostra" cieszy się dużem powodzeniem, tem bardziej, że partnerką jego jest najlepsza z aktorek czeskiego ekranu Anny Ondra.

Nowy film daje jaknajlepsze świadectwo czeskiej produkcji: czuje się w niem nie tylko duży rozmach w reżyserji i wielką staranność w wystawie ale i to co w produkcji młodej na szczególną zasługuje uwagę: świeżość przysłów i unikanie szablonu.

„On i jego siostra" w budowie przypomina nieco „Feldmarszałka", gdyż chwilami farsa zmienia się w operetkę. Akcja rozgrywa się wśród pocztowców, a podkreślona wielokrotnie solidarność zawodowa i klasowa daje obrazowi rzadko na ekranie spotykane tło społeczne.

Film jest bardzo wesoły. Można mu jedynie zarzucić pewne przeładowanie tekstem.

Ika.

STAN POGODY

PO NOCY CHŁODNEJ BĘDZIE CIEPŁO.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Pogodnie, lub dość pogodnie. Noc chłodna (w Wileńskiem możliwe lekkie przymrozki); dnie temperatura od +15 st. do + 20. Słabe wiatry północno - wschodnie i wschodnie.

XII Walne Zebranie Związku Lekarzy Państwa Polskiego

odbędzie się w Warszawie dnia 31 maja r. b. na wielkiej sali Resursy Obywatelskiej (Krakowskie Prdmieście Nr. 64) od godz. 11 min. 30.

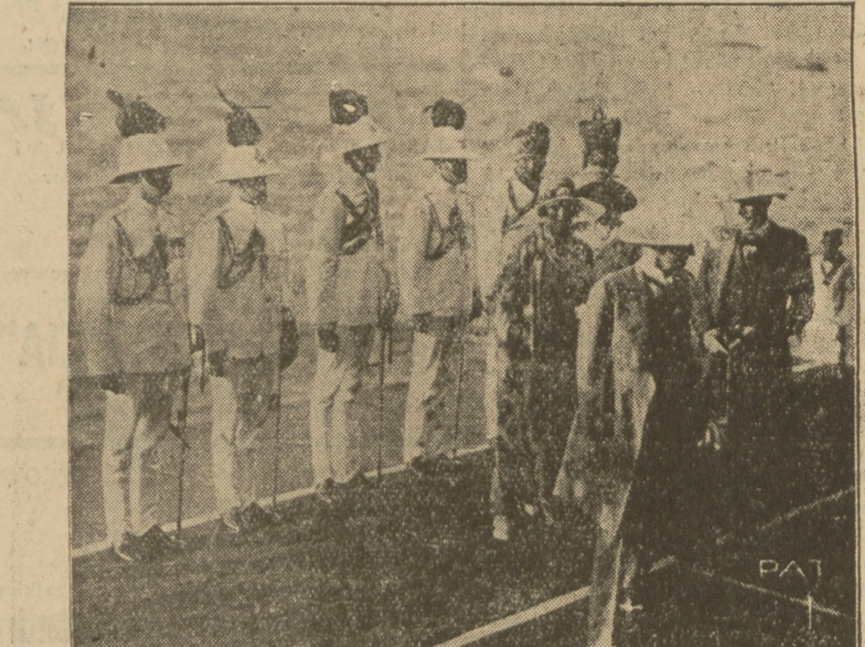
Porządek dzienny obejmuje:

1) Wybór prezydjum zebrania. 2) Odczytanie protokułu XI Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Związku. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5. Preliminarz budżetu na 1931 rok. 6) Wnioski Zarządu Głównego i delegatów. 7) Wybór władz Związku (§ 17 i § 30 statutu). 8) Miejsce XIII Walnego Zebrania.

Zgodnie z § 26 statutu Związku wnioski Zarządów Okręgów i członków Związku na Zarządu Głównego (Warszawa, Chmielna Walne Zebranie winny być zgłaszane do 58 m. 1) na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zebrania.

Zarząd Główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

NOWY VICE-KRÓL INDJI



Na miejsce odwołanego lorda **Irwina,** wice-królem Indji Wschodnich, został mianowany sir **Willington,** dotychczasowy generalny gubernator Kanady. W Bombaju, gdzie wylądował, witany był przez władze miejscowe niezwykle uroczyście i wystawnie.

„DZIELNICA DYPLOMATYCZNA" W MANAGUI



Straszliwe trzęsienie ziemi w Nikaragui — jak wiadomo — zniszczyło doszczętnie stolicę tej republiki. Korpus dyplomatyczny wobec tego przeprowadził się do specjalnie postawionych namiotów.

Nasze zdjęcie przedsawia „dzielnicę dyplomatyczną" w Managui.

Wyścigi konne

W dniu dzisiejszym zostały zameldowane następujące konie:

Gon. I z płotami dla 4 let. i st. dyst. 2400 mtr.: Ammon, Bimbus, Badmat, Berszada, Gozdawa.

Gon. II dla 3-latków dyst. 1800 mtr.: Ergot, Lopek, Beyernland, Cudem Cudów, Contra, Harfa II, Jupiter.

Gon. III dla 3-latków, dyst. 1600 mtr.: Efur, Cherie, Jawor, Likurg, Adam, Amulet.

Gon. IV dla 4-letnich i st. dyst. 2100 m.: West Nor West, Gewont, Pirat, Moscou, Nil, Valibal, Impas II, Konsul.

Gon. V dla 3-lat. dystż 1600 mtr.: Icaros, Hawana, Huryska, Sulejka III, Chluba, Polmodie, Ben-Hur, Haszysz, Dreifus, Hopsztynder, Co bawi.

Gon. VI dla 4-let. i st. dyst. 2100 mtr.: Locarno, Fidelja, Hegira, Bizun, Gwiazda, Monte Carlo, Ioswan, Piruet, Pertharite.

Gon. VII dla 4-let. i st. dyst. 1800 mtr.: Sengeskönigen, Herman, Holger, Prunus.

NASZE TYPY:

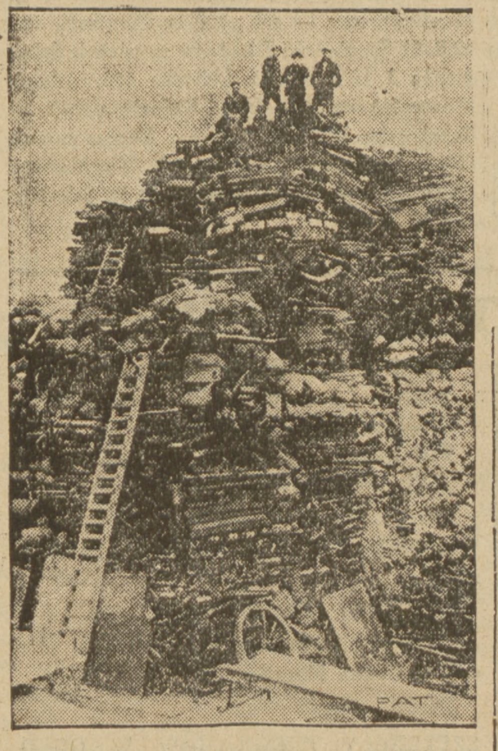
Gonitwa I: Gozdawa, Ammon.
II: Ergot, Jupiter, Lopek.
III: Adam, Amulet.
IV: Valibal, Moscou, Impas.
V: Hopsztynder, Icaros, Hawana.
VI: Pienet, Fidelja, Istwan.
VII: Sangeskönigin, Holger.

Nowy niemiecki konsul generalny w Katowicach



Dotychczasowy komisarz Rzeszy w Koblencji **Adelmann,** został mianowany konsulem generalnym w Katowicach.

OSOBLIWE CMENTARZYSKO



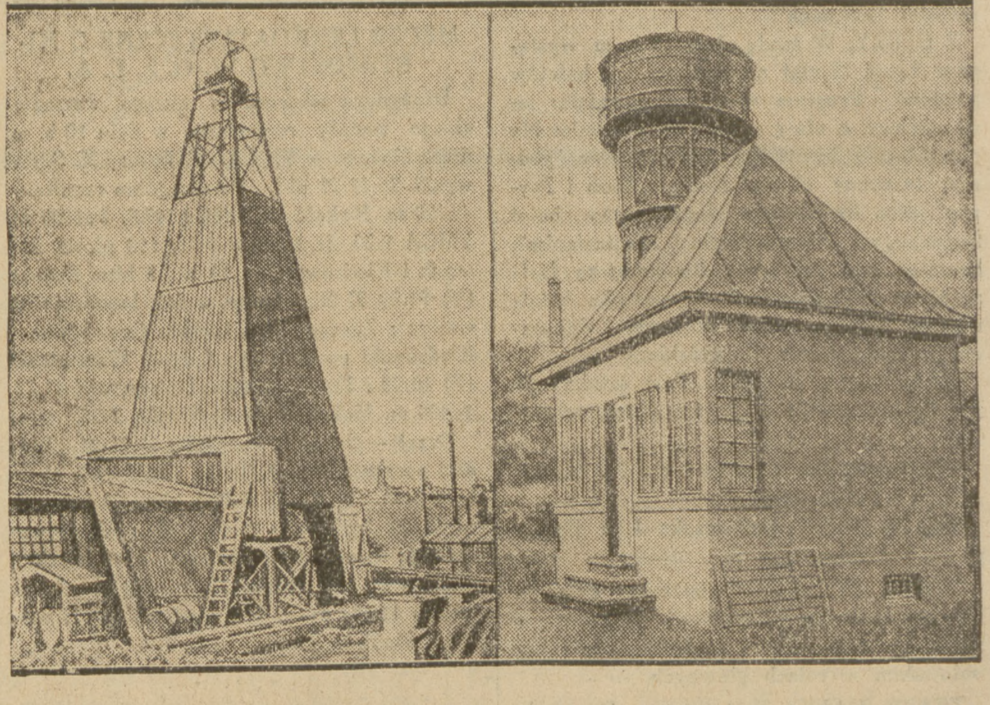
Europa w szybkiem tempie amerykanizuje się, a tryb swego życia nagina do kanonów i wymogów amerykan. Do niezwykłych dla Europy zjawisk należy olbrzymie cmentarzysko starych samochodów w Holandji.

KWIATY, KWIATY...



Na polach hiacentowych w Holandji wre gorączkowa praca. Ogrodnicy rozróżniwszy kolor pąków kwiatowych koszą całą roślinę i jako nieużyteczną wyrzucają. Drogocenne cebulki wydobywa się z ziemi, segreguje i wysyła na rynki zbytu.

KOLONJA STAJE SIĘ MIASTEM KURACYJNEM



Władze niemieckie postanowiły wykorzystać dogodne położenie Kolonji i zamienić to misto w miejscowość przeznaczoną dla kuracjuszów. Na naszem zdjęciu pierwsze prace przygotowawcze.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.